CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 31 (1039) DNIA 11 KWIETNIA 1935 ROKU ROK XV

Ustalamy mistrzów bokserskich Polski

wyłonionych nietylko na ringu, ale i poza nim

Na podstawie wyników obserwacji mistrzostw Polski postaramy się ustalić kolejność pierwszej czwórki w każdej kategorji.

Waga musza: Czortek, Sobkowiak, Wieczorek, Sandler. Czortka stawiamy na pierwszem miejscu, konsekwentnie obstając przy opinji, że wygrał on finałową walkę z mistrzem Polski. Wieczorek walczył z Sobkowiakiem bardzo dobrze. Sandler, niewątpliwie utalentowany, ustępuje pierwszej trójce rutyną i ostrością natarcia. Krakowianin Szczurek nie jest zupełnie gorszy od niego.

Waga kogucia: Krzemiński, Wirski, Rogalski, Spodenkiewicz. Nie mieliśmy okazji sprawdzić słuszności naszego zdania, gdyż Krzemiński nie został dopuszczony do walki finałowej. Jego warunki fizyczne, wielka wytrzymałość, kolosalna siła destrukcyjna ciosu i prawa pozycja, która najprawdopodobniej uniemożliwiłaby Wirskiemu narzucenie swojego sposobu walki (zwarcia), każe jednak przypuszczać, że poznańczyk nie potrafiłby nad nim zatriumfować. Nędzna forma Spodenkiewicza zmusza nas do oddania trzeciego miejsca Rogalskiemu, który coprawda również osłabiony był robieniem wagi, ale nie w tym stopniu, co łodzianin.

Waga piórkowa: Polus, Woźniakiewicz, Forlański, Misiorny. Stanowisko Polusa jest bezkonkurencyjne. Swojej klasy dowiódł, uprzątając kolejno z drogi do mistrzowskiego tytułu takich „zabijaków" jak Chrostek, Woźniakiewicz, Misiorny i takiego technika, jak Forlański. Woźniakiewicza stawiamy na drugiem miejscu. W walce z Polusem nie był daleki od zwycięstwa, imponując wolą zwycięstwa, nieustępliwym atakiem i poprawną techniką. Rudzki, daleki od swej dawnej formy, pobity przez Forlańskiego, przegrałby chyba również i z Misiornym, ambitnym i bojowym fighterem.

Waga lekka: Kajnar, Sipiński, Banasiak, Bąkowski. Mistrza Polski stawiamy na drugiem miejscu, znowu konsekwentnie obstając przy naszem zdaniu, że Kajnar wygrał spotkanie finałowe. Coby było, gdyby Sipiński miał zdrową rękę, to już inna sprawa. Banasiak, którego najpewniej nie ujrzymy już w wadze lekkiej, cenimy wyżej od Bąkowskiego.

Waga półśrednia: Misiurewicz, Seweryniak, Bieniek, Matiukow. Ta kolejność jest zupełnie bezsporna. Conajwyżej możnaby uwzględnić pewne pretensje rewelacyjnego Kusznera do wyższości nad Matiukowem.

Waga średnia: Majchrzycki, Chmielewski, Karpiński, Lewandowski. Tak, jednak niewątpliwie Majchrzycki. Pojedynek z najgroźniejszym rywalem poznańczyk wygrał, demonstrując najwyższy kunszt pięściarski. Inna rzecz, że złośliwy i niezupełnie czysty. Majchrzycki dowiódł niezbicie, że jest od łodzianina nietylko lepszym technikiem, ale przedewszystkiem najznakomitszym taktykiem polskich ringów. Chmielewski z Majchrzyckim walczyć nie umie. Traci głowę, pozwala sobie narzucić niewygodny sposób walki, trzyma się uparcie szematu, który kończy się niepowodzeniem. Chmielewski przegrał wielki pojedynek, nie umiejąc doprowadzić do wymiany ciosów, która jedynie zapewnićby mu mogła zwycięstwo. Jeśli zechce zdetronizować mistrza, musi umieć przygotować plan batalji i konsekwentnie przeprowadzić go na ringu. Histeryczna, nieprzemyślana furia ataku nie może zaskoczyć Majchrzyckiego.

Karpiński i Lewandowski, odsunięci w cień przez wielkie nazwiska finalistów, to pięściarze, którzy w każdej innej kategorji mogliby być chlubą naszego boksu. Nieoczekiwana forma Karpińskiego zaskoczyła nas przyjemnie. Lewandowskiemu, pozbawionemu jakiejkolwiek szkodliwej maniery, przepowiadamy wielką przyszłość. Już niedługo powinien on dojść do głosu decydującego. Jego ambitna pasja i straszliwa siła ciosu, kruszyć będzie wszystkich przeciwników, jeśli tylko poparta będzie doskonalszą techniką.

Waga półciężka: Szymura, Doroba, Wystrach, Wezner. Kolejność chyba niekwestjonowana — poziom beznadziejny.

Waga ciężka: Pilat, Mizerski, Wrazidło, Karpiński. Słuszność swej opinji postaramy się uzasadnić w sposób następujący: na znokautowanie Mizerskiego starczy Pilatowi 5 minut, na Wrazidlę — 3 minuty, na Karpińskiego — 2 minuty. Wolimy nie zastanawiać się nad pytaniem, coby się stało, gdyby Pilatowi znudziło się nokautowanie i wziąłby się np. do rzucania dyskiem.

Na zakończenie musimy raz jeszcze się zastrzec, że klasyfikację naszą opieramy wyłącznie na zasadzie formy z trzech dni walk o mistrzostwo. W wielu wypadkach również zmieniliby kolejność pięściarze, którzy na mistrzostwa nie przybyli. Taki naprzykład Rotholc najpewniej wygrałby wagę kogucią, Uherek zapewne byłby najlepszy po Pilacie, Świrk pokonałby Matiukowa, a Jóźkowiak, Zieliński czy Kłodas odegraliby dominującą rolę w walce o tytuł wagi półciężkiej.

Wyniki mistrzostw Polski, sfałszowane w kilku wypadkach przez ślepy traf losowania, kontuzje, nadwagi czy pomyłki sędziowskie, wymagają zresztą i tak w najbliższym czasie korekty, przed zbliżającym się meczem z Czechosłowacją. Chcielibyśmy, aby po tej korekcie boks polski mógł zademonstrować całą swoją potęgę.

W. T.



…MIU WYCHOWANKÓW SZKOŁY POZNAŃSKIEJ Z KOKARDAMI BOKSERSKICH MISTRZÓW POLSKI
Od lewej: Sobkowiak Misiurewicz, Majchrzycki, Polus, Pilat, Szymura, Sipiński, Wirski.

Trzeba zmienić system...

System mistrzostw wymaga bezwzględnie reformy. Balast pięściarskiej miernoty jest szkodliwy zarówno dla poziomu i widowiskowości mistrzostw, jak i dla samych zawodników, którzy zmuszeni są przebywać prawdziwą kalwarję do ostatecznego zwycięstwa.

Prowincja bokserska desygnuje na mistrzostwa zawodników, którzy sami żadnych szans nie mają, stają natomiast kością w gardle swoim lepszym przeciwnikom. Taki surowy najzupełniej, ale zato ambitny, silny i wytrzymały pięściarz bardzo często porozbija swego zwycięzcę do tego stopnia, że uniemożliwi mu kompletnie skuteczną akcję w poważniejszych spotkaniach. Figle ślepego losowania powodują pozatem takie niemiłe wypadki, że wicemistrzem Polski zostaje kompletny patałach, podczas kiedy moralni finaliści eliminują się już w przedbojach.

System „rozstawiania" jest nie do przeprowadzenia. Nie chce się na to w żadnym wypadku zgodzić prowincja, upatrująca w przypadkowości losowania jedyną szansę efektownych optycznie sukcesów.

Bezwzględną koniecznością jest zatem ustalenie ściślejszej eliminacji, czy nawet podziału okręgów na dwie grupy. Zyskałyby na tem zarówno okręgi silniejsze, których zawodnicy uniknęliby wyczerpującej konieczności staczania czterech walk w ciągu trzech dni zawodów, jak i okręgi słabsze, znajdujące zaspokojenie swych ambicji w walce z równymi sobie przeciwnikami. Tylko przecież w wewnętrznej konkurencji słabe okręgi mogłyby kusić się o zwycięstwa, które przy dzisiejszym systemie są dla nich nie do osiągnięcia.

Kwestja sędziowania a zwłaszcza dobór sędziów punktowych, nasunął wiele poważnych wątpliwości. Przydział sędziów „niezainteresowanych", których sympatje jasno były jednak określone ścisłym związkiem z miejscem ich długoletniego zamieszkania, spowodował nawet szeroko umotywowany protest stolicy. Warszawa nie może strawić faktu, że walki ich zawodników z przedstawicielami Poznania prowadził np. sędzia Cynka, jeden ze znanych działaczy poznańskich. Formalnie figurował on na liście poznańskiej.

W ringu sędziowali bardzo dobrze: Zapłatka, Wiener (mimo omyłki w spotkaniu Mizerski — Pilat), Derda Kazim. i Cendrowski. Załamał się w ostatnich walkach Pasturczak, początkowo bardzo dobry. Reszta arbitrów — beznadziejna.



LAWANDOWSKI (CUIAVIA) był w Poznaniu jednym z czołowych uczestników mistrzostw Polski. W półfinale stoczył piękną walkę z Majchrzyckim.



ZWYCIĘZCY „CYKLOPEDESTRU W WARSZAWIE Głowacki i Wrzesiński (AKS) oraz Rostkowski (KS Zakł. Ostr.)



NA PRZEDPOLU POLONJI WARSZAWSKIEJ PO RZUCIE ROŻNYM, BITYM PRZEZ SKÓRĘ (GARBARNIA) Bańkowski (w podskoku) i Bulanow walczą o piłkę z Walickim. Korniejewski i Seichter — tyłem.



*WISŁA — ŚLĄSK 4:1.
Koźmin zabiera piłkę z nogi Godowi; stylu — Jezierski*

Majchrzycki ma głos!

Prowodyr siódemki asów poznańskich o sobie i minionych mistrzostwach Polski

Szczycić się zdobyciem siedmiokrotnego mistrzostwa swego kraju może się tylko bardzo niewielu zawodników.

Takim zawodnikiem w Polsce jest mistrz wagi średniej, Witold Majchrzycki. Obserwowaliśmy i podziwialiśmy go na ringu poznańskim w ciągu dopiero co odbytej wielkiej batalji polskiego pięściarstwa. Zdania co do rozstrzygnięcia w finale mogą być różne, ale w jednem muszą być wszyscy zgodni, że Majchrzycki był we wspaniałej formie fizycznej i technicznej.

W rozmowach przed mistrzostwami ze znawcami boksu, zarówno miejscowymi jak i zamiejscowymi słyszało się jedno zdanie: — Majchrzycki w spotkaniu z Chmielewskim ma szanse wygrać tylko wówczas, jeżeli spotka się ze swym wielkim rywalem w pierwszym dniu mistrzostw, gdy nie będąc zmęczonym będzie mógł „tańczyć" w ringu.

Tymczasem poznańczyk dowiódł czego innego i „tańczył" tak samo w pierwszym dniu jak i w finale, po ciężkich walkach eliminacyjnych. To też pierwszem pytaniem w rozmowie z Majchrzyckim było:

— Co Pan zrobił, aby dojść do formy wykazanej na mistrzostwach Polski?

Mistrz odpowiada krótko: — Pracowałem, a pracowałem w myśl instrukcyj otrzymanych od trenera Smitha. Specjalnie duży nacisk kładłem na biegi w terenie. Regularnie co drugi dzień odbywałem biegi 3 — 5 kilometrowe na wale wzdłuż rzeki Warty. Spotkał mnie pewnego razu zabawny wypadek, bowiem pewna pani widząc mnie biegnącego w swetrze i cyklistówce oraz wymachującego w powietrzu rękami, wzięła mnie widocznie za warjata i szybko z dziećmi zbiegła z wału.

Przez pozostałe trzy dni w tygodniu uprawiałem normalną zaprawę na sali. Przez ostatnie trzy tygodnie przed mistrzostwami obostrzyłem tryb życia i tak już dość regularny i w pierwszym rzędzie wysypiałem się do syta, rezygnując z wszelkich rozrywek wieczorowych.

— A jaką taktykę ustalił Pan sobie na walkę z Chmielewskim?

— Specjalnie żadnej, gdyż nie wiedziałem jaką będzie stosował mój przeciwnik. W pierwszej rundzie trzeba wszystko zrobić aby przeciwnikowi, jak się tu nas mówi „odebrać powietrze", czyli boksować na serce i żołądek.

Do walki szedłem zupełnie spokojny. Korzystając z bardzo cennego nabytku z wojska, gdzie się nauczyłem spać o każdej porze dnia i nocy, rozebrałem się i położyłem się spać krótko przed godziną 16-ą.

Jeszcze w drugiej rundzie myślałem tylko o walce; dopiero w trzeciej zamajaczyła mi nad głową Chmielewskiego wielka siódemka i postanowiłem za wszelką cenę ją zdobyć, wywalczyć mistrzostwo i pobić rekord trenera Chmielewskiego, Konarzewskiego — sześciokrotnego mistrza Polski.

— A którą walkę w ciągu mistrzostw zalicza pan do najcięższych?

— Naturalnie, finałową, chociaż Lewandowski lepiej od Chmielewskiego poczęstował mnie w szczękę. Był to cios lepiej technicznie wyprowadzony i skuteczniejszy.

— A dlaczego walczył Pan nieczysto, jak to zgodnie cała prasa stwierdza?

— Jest w tem nieco przesady. Nikt nie może zaprzeczyć, że ręce przetykał Chmielewski, czego robić nie wolno. Szarpiąc mnie, podciągał do siebie i bił wciągając mnie w ten sposób na cios, co było dalszym foulem. Ja wykorzystywałem tylko te jego błędy i tak samo widocznie patrzył na to sędzia ringowy, który przecież nie miał żadnego powodu do forytowania mniej. Jeżeli już mówimy o prasie chciałbym tą drogą sprostować pewną nieścisłość, którą wyrządza się krzywdę Chmielewskiemu: stwierdzam, że po ogłoszeniu wyniku Chmielewski podszedł do mnie, podał mi rękę i dopiero potem opuścił ring.

— Jakie ma Pan plany na resztę sezonu?

— Przez tydzień odpocząć i nie myśleć o boksie, potem lekko pracować, aby być w formie, gdyby mnie wystawił p. kapitan sportowy na Łotwę.

— Proszę w kilku słowach ująć pańskie wrażenia z mistrzostw?

— Otóż stwierdzić muszę, że Poznań bezapelacyjnie góruje zarówno technicznie, jak i pod względem kondycji fizycznej. Częste mecze z zespołami zagranicznemi, jak i niewątpliwie praca p. Smitha zaszczepiły nam dużą dawkę bojowości.

Na drugiem miejscu stoi Warszawa, która również skorzystała niewątpliwie z pracy p. Smitha. Z innych okręgów trudno dać któremuś pierwszeństwo. Wszystkich walk nie widziałem, lecz z zawodników młodszych najbardziej podobał mi się Matiukow, samorodny talent bokserski. Ma on bardzo naturalną prawą, jako samouk doszedł wysoko, lecz dopiero pod okiem dobrego nauczyciela wykazałby pełnię swych możliwości.

St. Śl.

Panie Smith, niech się Pan poprawi

Dotąd nie jesteśmy z Pana zadowoleni

Nie wiemy, czy PZB podpisał już kontrakt z trenerem Smithem. Jeśli jednak nie, to przed powzięciem ostatecznej decyzji powinien wezwać Smitha do siebie i powiedzieć mu tak:

„Panie Smith, wierzymy, że Pan umie wiele — ale niech pan szczodrzej szafuje perełkami swej wiedzy. Wiemy, że Pan wychował Domgoergena — ale niech pan stara się przynajmniej szukać owych Domgoergenów w Polsce. Wierzymy, że Pan potrafi być dobrym trenerem— ale niech pan coś robi, aby ta wiara nie została zachwiana".

Billy Smith, jak dotąd, nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Napewno w Warszawie, zdaje się, że i w Poznaniu, nie są z niego zadowoleni ani uczniowie, ani obserwatorzy. Gdy mówi, gdy krytykuje, wydaje się, że mamy do czynienia z wielkim fachowcem. Zwłaszcza, gdy krytykuje, ale przecież wiadomo, że krytyka, to najlepszy sposób zdobywania sobie autorytetu.

Metody wychowawcze Smitha nie wpływają natomiast korzystnie na jego autorytet. Nie mówimy już w tej chwili o zdrożnych trochę sympatjach do whisky. Billy Smith był wiele lat w Ameryce, a tam wszyscy lubią whisky, W Ameryce whisky nawet nie szkodzi. Mac Namarze mimo piątego krzyżyka, zaszkodziło tylko raz, gdy spóźnił się na start sześciodniówki. Pozatem whisky, to sprawa prywatna... zwłaszcza, gdy pije się ją... po treningach i zawodach.

Gorzej jednak, gdy Smith od słów przechodzi do czynów. Wówczas gwiazda jego blednie. Obserwuje bokserów, notuje i pozostaje tajemnicą, jakie wnioski wyciągnął. Odkrywa „rewelacje" i odwraca się do nich plecami. Umie zanalizować pięknie styl walki i błędy, ale nie umie tych błędów wykorzenić. Jest dobrym psychologiem, który niema rad na odkryte dolegliwości. Umie odkryć możliwości boksera, odseparować ziarno od plewów, ale nie umie jednak przeprowadzić dalszej selekcji ziarna. Gdy udziela wskazówek indywidualnych, wydaje się, że byłby idealnym trenerem zespołowym, gdy pracuje nad zespołem, chciałoby mu się oddać pod opiekę raczej poszczególnych zawodników.

Tak, obserwacjami z treningów Smitha nie byliśmy zbudowani. Obiecywał nad cuda, czekaliśmy i nie doczekaliśmy się. Przynajmniej w Warszawie.

Piszemy te cierpkie uwagi, bo wierzymy, że może być inaczej. Wierzymy, że Smith mógłby oddać bezcenne usługi boksowi polskiemu, grupie olimpijskiej. Musiałby się jednak zmienić, musiałby... chcieć.

Dlatego prosimy PZB, aby pomówił ze Smithem, tak, jak to pisaliśmy na początku.

SMITH ZAANGAŻOWANY

POZNAŃ, 10.4. — Tel. wł. — Polski Związek Bokserski podpisał już kontrakt z Billy Smithem do sierpnia roku 1936 z pensją 800 zł. miesięcznie. Płk. Glabisz i delegat PUWF, kpt. Rettinger zapewnili, że pieniądze na ten cel się znajdą.

WARSZAWA PRZECIWNA

Zarząd WOZB uchwalił na środowem posiedzeniu, że jest przeciwny zaangażowaniu Smitha na trenera do czasu Olimpiady. Warszawa wychodzi z założenia, że nie wierzy, aby Smith mógł wyszkolić większą ilość pięściarzy. Za 12.000 zł., które kosztować będzie Smith można by było wysłać trzech najlepszych polskich trenerów zagranicę na przeszkolenie, co przyniosłoby większe korzyści boksowi polskiemu.

Najlepsi w Poznaniu

Naj... **Najlepszym** taktykiem zawodów był Majchrzycki, który tylko tej zalecie zawdzięcza zwycięstwo w batalji z Chmielewskim. Najlepszy pięściarz defensywny — to Polus. Najsilniejszy cios miał Chmielewski. Najskuteczniejszym w zwarciu był Wirski. Największa niespodzianka — Krzemiński. Najambitniejszy zawodnik — Banasiak. Najbardziej zaciekły — Sipiński. Najwytrzymalszy na uderzenie — Sarnowski (pokonany przez Lewandowskiego). Najbardziej popularny — Chmielewski. Najbardziej oklaskiwany — Polus. Najbardziej dżentelmeńskie spotkanie: Chmielewski — Majchrzycki. Najkrwawsza walka: Wystrach — Morawa. Najpełniejsza pasji: Sipiński — Kajnar. Najpiękniejsza: Majchrzycki — Chmielewski. Wreszcie najzabawniejsze nieporozumienie — Choma.

Kolejność mistrzów Polski, według ich wartości bezwzględnej typujemy w sposób następujący: Majchrzycki, Polus, Piłat, Sipiński, Sobkowiak, Misiurewicz, Wirski, Szymura.

Dziesięciu najlepszych pięściarzy, których oglądaliśmy na ringu poznańskim, szeregujemy w takiej kolejności: Majchrzycki, Chmielewski, Polus, Piłat, Kajnar, Sipiński, Czortek, Karpiński, Lewandowski i Misiurewicz. Ta klasyfikacja daje wyraz rzeczywistej siły w kategorji średniej (4-ch przedstawicieli) i słabości kategorji koguciej i półciężkiej, dla której wogóle nie znaleźliśmy tutaj miejsca.

Idealnego typu pięściarza nie posiadamy. Najlepszemu zawodnikowi mistrzostw — Majchrzyckiemu, brak ciosu, Chmielewskiemu — taktyki, Piłatowi — techniki, a Polusowi — siły fizycznej i szybkości.

Kolejność okręgów można ustalić następująco: Stanowisko Poznania —bez konkurencyjne. Potem Warszawa, Łódź, Śląsk, Pomorze. Znowu dłuższa pauza, a dalej Wilno, Białystok, Kraków, Lwów i Lublin.

Powszechnym brakiem sympatji wśród publiczności poznańskiej „cieszyli" się zawodnicy Warszawy i Łodzi. Najprawdopodobniej dlatego, że oni jedni zatrzymać mogli pięściarzy poznańskich w ich triumfalnym pochodzie po mistrzowskie tytuły. Zawodnicy prowincjonalni dopingowani byli gorąco w każdej walce przeciw Łodzi, czy Warszawie. Każdy celny cios wywoływał wtedy wielki okrzyk zachwytu i ogólną zachętę. Zapominano wtedy nawet o rasowych niechęciach. Każdy był dobry, choćby to był nawet Żyd, czy Turek. Byle nie warszawianin. Byle nie łodzianin. Przedstawiciele obu okręgów dotknięci byli tą niechęcią bardzo głęboko.

Łódź-Warszawa w boksie

ŁÓDŹ, 10.4. — Tel. wł. — Skład reprezentacji Łodzi na międzymiastowy mecz bokserski z Warszawą nie jest jeszcze ustalony, choć w głównych zarysach znany. Montowanie drużyny trwać będzie bodajże do ostatniej chwili. W wadze muszej pewny jest Gluba, jako rezerwowy figuruje Pawlak. W koguciej pojedzie napewno Spodenkiewicz, (w rezerwie Michalak). W piórkowej napewno już jedzie Leszczyński. W lekkiej walczy ostatecznie Woźniakiewicz (rezerwa Wdowiński). W wadze półśredniej nastąpi wybór między Durkowskim a Banasiakiem. Taborek po k. o. poznańskiem na dłuższy okres czasu jest stracony. Ponieważ Banasiak jest kontuzjowany do Warszawy pewno pojedzie Durkowski. W wadze średniej do tej chwili nic nie jest pewne. Chmielewski ma rozbite oczy, do tego dochodzi zupełne wyczerpanie psychiczne. Jeżeli jednak będzie to możliwe, Chmielewski da Karpińskiemu rewanż. W pogotowiu stoi Seidel, przewidziany zasadniczo do wagi półciężkiej. Na tem urywa się wszystko. Jeżeli Seidel zmuszony będzie zająć miejsce Chmielewskiego w średniej, nie wiadomo kto pójdzie do półciężkiej. Kłodas nie czuje się jeszcze najlepiej, udział Krenca nie jest również pewny.

Konarzewski ma doprawdy dużo kłopotu z ustaleniem składu drużyny, tembardziej, że nastrój po mistrzostwach Polski jest wśród pięściarzy łódzkich nie najlepszy. (L.).

Skład Warszawy na mecz bokserski z Łodzią w niedzielę dnia 14 b. m. w Warszawie wobec przewlekającej się choroby Rotholca został zmieniony i przedstawia się następująco: w. musza: Czortek (Skoda); w. kogucia: Teddy (Legja); w. piórkowa: Polus (Warszawianka); w. lekka: Bąkowski; w. półśrednia: Seweryniak (Skoda); w. średnia: Karpiński (CWS); w. półciężka: Doroba I (Legja); w. ciężka: Mizerski (Legja). Sekundantem Warszawy będzie p. Eugenjusz Cendrowski. Mecz rozegrany zostanie w Cyrku o godzinie 12 w poł.

W tym samym dniu drugi garnitur Warszawy walczyć będzie w Lublinie w składzie: Rundstein (Makabi), Wieczorek (CWS), Forlański (Warszawianka), Wichliński (Fort Bema), Janczak (Polonia), Strzelec (Fort Bema), Koząkow (Legja). O ile chodzi o wagę ciężką to brani są pod uwagę Sowiński (Polonia), Węgrowski (Legja) i Dziewulski (KS Broń — Radom). Decyzja w tej sprawie zapadnie w czwartek wieczór po obserwacji na treningu w Legji tych zawodników. Jako kierownicy wyjeżdżają pp. adw. Piekarski i Piasecki, jako sekundant Małecki.

Doroczne walne zgromadzenie WOZB zwołane zostało na dzień 5 maja.

ŁÓDŹ, 10.4. — Tel. wł. — Niemała sensację wywołała utrzymana narazie jeszcze w dyskrecji wiadomość o dyskwalifikacji trzech sędziów bokserskich okręgu łódzkiego. Sędzia p. Gorczycki ukarany został dyskwalifikacją sześciomiesięczną a pp. Wrocławski i Bryczkowski dyskwalifikacją trzymiesięczną. Dyskwalifikacja p. Bryczkowskiego stoi w związku z „ratowaniem" Woźniakiewicza od k. o. na meczu eliminacyjnym z Leszczyńskim w dn. 30 marca r.b. (L.)

Ciekawy mecz bokserski: IKP — reprezentacja pozostałych klubów okręgu łódzkiego organizuje ŁOZB w dniu 5 maja, wykorzystując termin zarezerwowany na odwołany już mecz z Wrocławiem. Będzie to do pewnego stopnia przegląd boksu łódzkiego u schyłku pobytu Billy Smitha w Łodzi. Dochód z tych zawodów przeznacza ŁOZB w całości na powodzian. (L.)

22 „olimpijczyków" w boksie

Czechy — Polska w Poznaniu

„OLIMPIJCZYCY" W BOKSIE

Zarząd PZB ustalił listę swych olimpijczyków, obejmującą 22 nazwiska: Sobkowiak, Czortek, Jarząbek, Krzemiński, Rotholc, Krasnopiórow, Kozłowski, Polus, Sipiński, Kajnar, Ratajak, Misiurewicz, Bieniek, Seweryniak, Matiukow, Lelewski, Chmielewski, Majchrzycki, Lewandowski, Doroba, Piłat i Wrazidło.

CZECHY — POLSKA W POZNANIU

Mecz Czechosłowacja — Polska o puhar Europy odbędzie się ostatecznie w Polsce. Czechosłowacy obawiając się deficytu w liczącym tylko 50.000 mieszkańców Zlinie, przypomnieli sobie nagle, że pierwszy mecz ten unieważniony odbył się w Polsce, sięgnęli po argumenty logiczne i zażądali powtórzenia go w Polsce.

PZB nie ma nic przeciwko takiemu rozumowaniu i chce zorganizować mecz w Poznaniu na Stadjonie Miejskim w dniu 12 maja.

PZB zaproponował „Fuehrerowi" boksu niemieckiego p. Rüdigerowi rozegranie meczu z Polską we wrześniu w Warszawie na Stadjonie Wojska Polskiego.

Sprawa meczu z Austrją, też nie jest jeszcze definitywnie załatwiona. Odbędzie się on zapewne jednak w Polsce i to w Łodzi, ale dopiero w listopadzie. Pertraktacje w toku.

WARSZAWA CHCE UNIEWAŻNIĆ MISTRZOSTWA POLSKI

Zarząd WOZB postanowił zgłosić na walne zebranie PZB wniosek o unieważnienie tegorocznych mistrzostw bokserskich Polski wobec rażących uchybień sędziowskich, które nie dają właściwego odzwierciadlenia tegorocznego układu sił w boksie polskim.

W pierwszym rzędzie chodzi o krzywdzące decyzje w walce z Czortkiem, jak też i w spotkaniu z Seweryniakiem.

Billy Smith przybył we wtorek wieczorem o godz. 19.45 do Łodzi, oczekiwany na dworcu przez przedstawiciela związku p. Ebicha, przedstawicieli prasy i gromady zawodników. Wczoraj w środę w sali treningowej IKP odbył się apel wszystkich zawodników, którzy w liczbie 80-ciu zgłoszeni są do treningu. Normalna praca treningowa w dwóch grupach rozpoczyna się w czwartek.

Woźniakiewicz i Banasiak zostali przez Wydział Sportowy ŁOZB zdyskwalifikowani na przeciąg jednego miesiąca za nieprzygotowanie się do zawodów eliminacyjnych; obaj wykazali przecież duże nadwagi. Dyskwalifikacja liczy się od 8 kwietnia r. b. Brawo Wydział Sportowy ŁOZB!

Osobą Kłodasa zajmował się w poniedziałek wieczór Wydział Sportowy ŁOZB. Podjęto dochodzenie przeciwko niemu i przeciwko kierownictwu Wimy. Kłodasowi grozi dotkliwa kara W rezultacie Kłodas został zdyskwalifikowany na 6 tygodni.

Okręgowy Związek Bokserski Zagłębia Dąbrowskiego utworzony! Na odbytej konferencji w Sosnowcu postanowiono utworzyć własny okręg. Odpowiedni memorjał w tej sprawie zostanie przedłożony PZB przez specjalną delegację, która wręczy go osobiście w Poznaniu.

Bruksela wierzy w Wisłę

i prosi o grę „fair"

Bruksela, w kwietniu.

W najbliższych dniach otwarta zostanie w Brukseli Wystawa Międzynarodowa, która w programie swym posiada niezliczoną ilość najrozmaitszych spotkań sportowych. Polacy wezmą udział w meczu lekkoatletycznym, kolarskich mistrzostwach świata, meczu bokserskim, mistrzostwach świata łuczniczych, zapaśniczych, oraz w kilku turniejach piłki nożnej.

Pierwszy występ naszych sportowców w Brukseli nastąpiło już za kilkanaście dni i w związku z tem zwróciliśmy się do p. Verstreatena, jednego z organizatorów tych licznych turniejów.

— Pierwszy ten turniej Wielkanocny — mówi Belg — będzie tylko „przekąską" przed późniejszemi meczami międzypaństwowemi i dlatego też odbędzie się on w stosunkowo skromnych ramach. Przedewszystkiem więc zdecydowaliśmy, że obok mistrza Belgii Union Saint Gilloise weźmie w nim udział z naszej strony reprezentacja klubów A-klasowych z Brukseli, gdyż Daring został zaproszony do Hagi. Z drużyn zagranicznych będzie grała Wisła i jeden z klubów niemieckich. W ostatniej chwili związek francuski wyznaczył Strasburgowi F. C., który miał przyjechać, mecz o mistrzostwo i Strasburg odwołał swój przyjazd. Związek nasz wytoczy związkowi francuskiemu proces o odszkodowanie.

— Wisła ma według mnie szanse na zwycięstwo i to nawet bez specjalnych trudności. Union St. Gilloise przechodzi ogromny spadek formy, a reprezentacja klubów A-klasowych nie jest poważnym przeciwnikiem. Pozostaje więc tylko zespół niemiecki, który prawdopodobnie nie będzie specjalnie silny.

Krakowian widzieliśmy już w Brukseli w 1933 roku. Grali oni wówczas w obecności króla Alberta i obecnego monarchy belgijskiego Leopolda III. Wisła zdobyła sobie wówczas mimo porażki 0:3 popularność, gdyż grała fair i bardzo dobrze technicznie. Słyszałem, że u was przywiązuje się, podobnie jak we Włoszech, ogromną wagę do wyniku. Belgowie zwracają natomiast uwagę przedewszystkiem na zachowanie się drużyny na boisku i jej umiejętności techniczne. W roku ubiegłym Schalke 04 przegrał w Brukseli z Daringiem 0:4, mimo to zawsze ściągnie publiczność, gdyż grał fair i dobrze.

Tak samo jest i z Wisłą, posiadającą zresztą w Belgji reklamę, jak żadna inna polska drużyna, gdyż właśnie na jej mecz przybył król Albert i następca tronu.

L. Braude.

W obozie lekkoatletów

Drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Warszawy w kl. A odbędą się przy udziale czterech zespołów: AZS, Legji, PKS i Warszawianki w-g następującego terminarza: Legja — PKS 11 maja, AZS — Warszawianka 19 maja, AZS — Legja 2 czerwca, Warszawianka — Legja 9 czerwca, AZS — PKS 20 czerwca, Warszawianka — PKS 29 czerwca.

Mistrzostwa Warszawy w konkurencji międzynarodowej odbędą się w dniach 15 i 16 czerwca.

Międzymiastowe spotkanie dwu najsilniejszych miast w Polsce: Poznań — Warszawa odbędzie się 1 września w stolicy Wielkopolski.

Zawodnicy AZS-u wezmą udział w międzynarodowych zawodach akademickich w Budapeszcie (10—18 sierpnia). Przewidziany jest wyjazd Twardowskiego, Koźlickiego, Millera i t. p.

P.Z.L.A. otrzymał zaproszenie na międzynarodowe zawody S. C. Charlottenburg w Berlinie w dniach 13 i 14 lipca. W tym samym terminie odbywają się jednak również mistrzostwa Anglji. Z którego zaproszenia P.Z.L.A. skorzysta — dziś jeszcze nie wiadomo.

Legja projektuje urządzenie wielkich międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych pod koniec sezonu, a mianowicie 22 września.

Kostrzewski pilnie przygotowuje się do sezonu i znajduje się w dobrej kondycji. Kostrzewski bardzo poważnie myśli o Olimpjadzie berlińskiej.

Nojl nie otrzymał dotąd jeszcze zwolnienia z Sokoła poznańskiego, który nie kwapi się zbytnio z wypuszczeniem tego zawodnika ze swoich szeregów.

Molnar o meczu Ruch-Pogoń

4:0 Pogoni z Ruchem było dla Lwowa jednak niespodzianką. Wprawdzie liczono się ogólnie, że Pogoń przegrać musi, przypuszczano jednak, biorąc pod uwagę doskonałą postawę lwowian na meczu z Garbarnią, że wynik cyfrowy nie będzie aż tak wysoki. Byli nawet i tacy, którzy oczekiwali pewnego sukcesu, przynajmniej w postaci jednego punktu.

Niedzielna wiadomość ze Śląska była też rozmaicie komentowana. Po pierwszych, dosyć chaotycznych i nieścisłych wiadomościach, nadeszły w poniedziałek zupełnie pocieszające raporty z frontu śląskiego. Okazało się, że przecież nie jest tak źle, jak początkowo przypuszczano.

W kwaterze Pogoni w poniedziałek wieczorem panuje ruch i zgiełk nielada. Największem powodzeniem cieszą się oczywiście członkowie ekspedycji śląskiej, w szczególności trener Molnar. Rzucamy mu parę pytań.

— Gra Ruchu—rozpoczyna Molnar — jestem rozczarowany i to dosyć mile, gdyż nie spodziewałem się, że w Polsce zobaczę drużynę tak dobrą. Nie znaczy to bynajmniej, że poziom Ruchu jest idealny. Gra jego jest nieładna, stanowczo nieefektowna, ale jest to futbol w całem tego słowa znaczeniu zdrowy, obliczony w pierwszym rzędzie na wynik, który też musi przynosić zwycięstwa. Gra Ruchu nie jest nadto brutalna, jest natomiast silna i ostra. Molnarowi najbardziej przypadła do gustu gra obu łączników, zarówno Wilimowskiego, jak i Gemzy.

— Wilimowskiego cenię wyżej, jako technika, Gemza natomiast jest lepszym strzelcem. Pozatem bardzo podobał mi się Dziwisz.

— A co pan sądzi o wyniku i niedzielnej grze Pogoni.

— Pogoń — mówi Molnar — przegrała stanowczo za wysoko. Zadowolony jestem jednak z doskonałej formy kondycyjnej, która wprawdzie u 3 względnie 4 zawodników pozostawia jeszcze trochę do życzenia; mam jednak wrażenie, że w ciągu najbliższych 4ch tygodni, a więc w pierwszych dniach maja osiągnie moja drużyna pełną 100-procentową formę. Gorzej przedstawia się sprawa z taktyką, czy wyszkoleniem technicznem. Wad tych niesposób usunąć w ciągu paru tygodni. Praca w tym kierunku obliczona jest na całe miesiące.

Atak Pogoni ciągle gra stanowczo za delikatnie. Gra tego rodzaju jest wprawdzie bardzo miła dla oka, ładna i elegancka, w mistrzostwach jednak nigdzie nie praktykowana i stąd też trudno o dobre wyniki. W najbliższym czasie będę się starał, aby atak Pogoni grał energiczniej.

Podobał mi się bardzo Wasiewicz, a następnie Jeżewski.

Skład Pogoni wogóle jeszcze nie jest ustabilizowany.

M. Kob.

„Mały Wimbledon" w Rzymie

Jędrzejowska przed trudnem zadaniem

Tegoroczne międzynarodowe mistrzostwa Italji w Rzymie zapowiadają się rzeczywiście wspaniale. Niema jeszcze oficjalnego potwierdzenia co do udziału czołowych rakiet Anglji (ze względu na mistrzostwa) i Australji, ale prócz nich będzie cała elita tenisowa Europy!

O ile obsada męska będzie trochę ustępowała Wimbledonowi, o tyle „płeć piękna" będzie w komplecie prawdopodobnie z Jacobs na czele, która wraca z Egiptu. Dla Jędrzejowskiej, która weźmie udział w turnieju, otwiera się więc nowa okazja potwierdzenia swych wielkich i niezawsze szczęśliwie wykazywanych walorów; specjalnie może w grze podwójnej, gdzie będzie grała z Angielką Noel, starą znajomą z Wimbledonu, z którą się rozumie wyśmienicie.

Wittman będzie nas reprezentował w singlu, ale jego widoki na sukcesy są dość problematyczne.

Turniej będzie rozegrany na nowych kortach pięknego stadjonu „Foro Mussolini". Z konkurencji męskiej prócz Italji (De Stefani, Palmieri Rado, Taroni etc.) przyjadą 3 generacje tennisu francuskiego. Stare gwiazdy Brugnon i Borotra, Boussus, Martin Legeay, Feret i nowa nadzieja Francji Destremeau. Czesi z Menzlem (zeszłorocznym mistrzem Italji w singlu i w mixcie) na czele oraz Hecht, Caska, Siba Rohrer. Anglicy Hughes, Hare napewno. Wątpliwy jest jeszcze udział Austina. Będą również startowali gracze Austrji (Matejka, Artens etc.). Węgier (Grabowits, Straub). Belgji (Lacroix, Ewbank, Borman). Jugosławji, Szwajcarji i z U. S. A. (Hines, Culley). Kirby i Farquharson odmówili przyjazdu ze względu na mistrzostwa Anglji.

Panie, należące do extra-klasy świata: Jacobs, Ryan (U. S. A.), Aussem (Niemcy), Krahwinkel — Sperling (Danja), Noel, Thomas, Dearman (Anglja), Payot (Szwajcarja), Goldschmit (Francja), Valerio, Luzzato (Italja), Krauss (Austrja) etc.

Kuzyn Schmelinga pięściarzem polskim

Schmeling, pięściarz wagi półciężkiej gnieźnieńskiego Sportvereinu „Wanderer", jest podobno krewnym słynnego pogromcy Hamasa. Schmeling polski jest nawet podobny do Maxa i jak tamten posiada świetne warunki fizyczne. Tylko w przeciwieństwie do swego imiennika, gnieźnieńczyk nie potrafi się jeszcze boksować: Wyrwantowicz ze Strzelca gnieźn. zwyciężył Schmelinga polskiego w 3-ej rundzie przez techniczny k. o.

Brak dyscypliny u zawodników

Psuje uroczystość otwarcia igrzysk Makabjady

Tel Aviv, w kwietniu.

Już od samego rana zdążały tłumy publiczności na stadjon, by być świadkami uroczystego otwarcia II Makabjady.

Stadjon ukwiecony zielenią, udekorowany wszystkiemi sztandarami państw, biorących udział w igrzyskach, robił potężne wrażenie. Potęgowało je 60,000 widzów, okalających gęstemi szpalerami arenę.

W loży honorowej zasiedli najpoważniejsi przedstawiciele ruchu żydowskiego na świecie. Licznie reprezentowane były władze angielskie i przedstawiciele społeczeństwa arabskiego.

Konsulat polski stawił się in corpore z p. Łukaszewiczem na czele. Obecna była także w loży honorowej p. Wanda Prażmowska, przedstawicielka P. U. W. F-u.

PunktualieonżS(cmfwy ymfwyyoyy

Punktualnie o godz. 3 pp. wchodzi Egzekutywa Światowego Zw. Makabi z lordem Melchettem i dr. Lelewelem na czele, poczem na sygnał fanfar rozpoczyna się barwny pochód. Wchodzą w zwartym szyku reprezentacje państw.

Ekspedycję polską w ilości 80 osób prowadzi wiceprezes M. Dickes. Sztandar niesie Ernest Wittman. Polska robi doskonałe wrażenie, to też publiczność wita owacyjnie zawodników.

Po ustawieniu się zawodników w szyku rozwiniętym wchodzi na podjum lord Melchett i dr. Lelewer, który pozdrawia przybyłych z całego świata, poczem lord Melehett okolicznościowem przemówieniem otwiera II Makabjadę. Przy dźwiękach hymnu narodowego idzie w górę sztandar biało-niebieski. Zawisa on tylko na połowie masztu, a to na znak żałoby z powodu tragicznego wypadku Makabeusza, francuskiego Lipszytza, który w przeddzień odbywając trening na pełnem morzu, utonął.

O ile doskonale dopisała część oficjalna, to same zawody przyniosły przykre zgrzyty.

Sportowcy, którzy ukończyli defiladę, a to szczególnie palestyńczycy, zamiast zająć miejsca przed trybunami, obsiedli całe boisko, wkraczając nawet na bieżnię. Z trudem tylko udało się przeprowadzić jedną konkurencję, a to sztafetę 4 x 100 pań. Sześć torów zajęły przedstawicielki Austrji, Niemiec, Palestyny, Rumunji, U. S. A. i Polski.

Polska najgorzej wylosowała, gdyż 6 tor i mimo, iż była faworytką tego biegu zajeła drugie miejsce w czasie 56 sek. za Niemkami 55.8. A wina tu spada na kierownictwo, które źle obsadziło sztafetę.

Początkowo biegać miały Gotlibówna, Glasnerówna, Frejwaldówna i Metzendorfówna, w ostatniej chwili zmieniono Metzendorfówne na Horenstejnównę i to zadecydowało o utracie pierwszego miejsca.

Po tej konkurencji probowano przeprowadzić jeszcze przedbieg 4 x 100 dla panów, ale bezskutecznie. Tłumy tak zatarasowały bieżnię, iż niemożliwością było wprost odbyć normalnie bieg.



NA TRYBUNIE HONOROWEJ
podczas inauguracyjnego meczu piłkarskiego Palestyna — Polska 2:0, siedzą: pos. Rozmaryn, lord Melhet i prezes Lelewer.

SUKCESY LEKKOATLETÓW

Drugi dzień przyniósł zawodnikom z Polski szereg pięknych sukcesów.

Pierwsze zwycięstwo osiągneła Lewinówna w finale kuli, zajmując trzecie miejsce rzutem 11.01 mtr. za Copeland 12.32 i b. mistr. Niemiec Jacob 11.25.

W przedbiegach 100 mtr. dla panów zakwalifikował się jedynie Fiszer, drugi zaś zawodnik Lichtblau odpadł.

Finał 60 mtr. dla pań przyniósł 3 miejsce Frajwaldównie 8.6 za Koff (U. S. A.) 8.3. Mayer (Niemcy) 8.4. 5 miejsce zajęła Gotlibówna.

Skok wdal pań wygrała Freiwaldówna wynikiem 4.91 mtr. przed Koff (U. S. A.) 4.87 i Gotlib (Austrja) 4.73.

4 x 400 panów — finał sztafeta polska w składzie Fiszer, Kielson, Walc, Lichtblau uplasowała się na 4 miejscu za Austrją 3:36.4, U. S. A. 3:38.3, Palestyną.

110 mtr. płotki 1) Smits (Pol. Afryka) 17, Caspi (Pal.) 17.3, 3) Sandler (U. S. A.), 4) Kielson (Polska), 5) Walc (Polska).

Rzut młotem — Majorczyk (Polska) wywalczył trzecie miejsce rzutem 26.43 za Weissem (C. S. R.) 32.75, Hermanem (Niemcy) 29.75.

Wielki sukces odnieśli tegoż dnia gimnastycy polscy. Szczególnie pięknie spisał się dr. Graber, który tak postawą jak wykonaniem zachwycił wszystkich.

Mimo szalonej konkurencji gimnastycy wywalczyli pierwsze dwa miejsca w 9-cio boju przez dr. Grabera, który osiągnął 159 pkt. przed inż. Eweńczykiem (Polska) 134 pkt.

W dwunastoboju pierwsze miejsce zajął Rosenberg (Polska) 189 pkt.

W 7-mio boju gimnastycznym dla pań drugie miejsce zajęła Karefeldówna (Polska) 111 pkt. za Mendle (Niemcy) 118 pkt. 5 miejsce zajęła Gelbardówna (Polska) 197 pkt. 10 miejsce Juckerówna 96 pkt.



DEFILADA POLSKIEJ MAKABI W TEL AVIVIE
Na pierwszym planie mgr. Dickes, dr. Graber i Majorczyk

W ogólnej punktacji drużynowej Polacy zdobyli wicemistrzostwo Makabjady 826 pkt. za Austrją 854 pkt.

Zaznaczyć należy, iż według obliczeń kierownictwa eksp. Polsce należy się I miejsce. Komisja sędziowska nie wliczyła bowiem wyników kobiecych, co jest sprzeczne z regulaminem. W tej sprawie Polska zakłada protest.

PRZYKRY MECZ Z LITWĄ

Jedynym zgrzytem drugiego dnia Makabjady było nieodkończenie meczu piłkarskiego między Polską i Litwą. Na 20 minut przed końcem zawodów przy stanie 3:0 dla Polski, Litwini niezadowoleni snać z wyniku, poczęli w ordynarny sposób faulować, tak, iż za jednym zamachem zniesiono z boiska Selingera i Airysza nieprzytomnych. Dopiero ostra postawa graczy polskich doprowadziła Litwinów do opanowania i to nie pomogło, skoro przed końcem zawodów sprowokowali znów jakąś awanturę, by zejść z boiska. Sędzia p. Drejfus, który pojęcia w sędziowaniu nie miał zmuszony był odgwizdać zawody.

Z innych wyników piłkarskich zanotować trzeba Niemcy — Rumunja 4:1 (1:1), Palestyna — Austrja 6:1 (5:1).

Duży też sukces odnieśli tenisiści w spotkaniu z Austrją.

Altchuller gładko rozprawił się z Goldmanem 7:5, 6:0, a Wittman bez żadnej historji odprawił Ehrenreicha 6:0, 6:0.

Debla z powu ciemności nie ukończono, tem niemniej liczy się na pewną wygraną Polski, to też spotkają się w finale albo z C. S. R. albo z Afryką Południową.

DALSZE SUKCESY NA BIEŻNI

W dalszym ciągu zawodów lekkoatletycznych polscy zawodnicy znów osiągnęli szereg zwycięstw.

200 mtr. pań: Gotlibówna zajęła drugie miejsce w czasie 29,3 za Koff (U. S. A.) 27,6, 3) Kahan (Palest.) 29,4. Rekord Palestyny, 4) Horenstejnówna (Polska). Gotlibówna napewno uzyskałaby lepszy wynik, lecz fatalna bieżnia uniemożliwija jej rozwinięcie większej szybkości.

W rzucie dyskiem zawodniczki polskie zajęły 4 i 5 miejsce przez Lewinównę rzutem 29,72 mtr. i Zylberżankę 28,29 mtr. Nadspodziewanie słabo wypadł rzut mistrzyni olimpijskiej Liljan Copeland, która naderwała sobie ścięgno i zmuszona była rzut wykonać z miejsca bez rozbiegu. Copeland mimo to osiągnęła 37,38. Drugą była Jacob 34,90 mtr.

W pszczepie pań Lewinówna zajęła 4 miejsce rzutem 29,08 mtr. Pierwszą była Copeland 36,16, 2) Jacob 31,79, 3) Chempin (Niemcy) 29,80.

Rzut kulą panów przyniósł polskim zawodnikom dwa punktowane miejsca 5, 6 przez Steila 11,54 i Majorczyka 11,39. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajął Finkielstejn (U. S. A.) rzutem 13,30.

W sprintach męskich polscy zawodnicy nie mieli nic do powiedzenia. Tu bowiem spotkali się znani zawodnicy boisk europejskich. I tak w 200 mtr. pierwsze miejsce zajął König (Austrja) 23,2, 2) Hoffman (U. S. A.) 23,3. Słabo wypadł mistrz (C. S. R.) Engel, który zajął aż 5 miejsce.

W biegu na 1500 mtr. panem sytuacji był Rozenkranc (U. S. A.), uzyskując czas 4:19,2, odstawiając swoich przeciwników o całe 40 mtr., 2) Rapoport (Francja) 4:25,2, 3) Blödy (Austrja) 4:25,4.

Skok wdal panów 1) Wasser (C. S. R.) 6,44, 2) Berman (Francja) 6,34, 3) Caspi (Palest.) 6,18.

Skok wwyż panów znów pierwsze miejsce zajmuje Amerykanin Sandler 1,81 mtr., 2) Braun (Niemcy) 1,80.

W biegu na 10000 mtr. pierwsze miejsce zajmuje Hurwitz (Afryka Poł.) w czasie 33:01,1.

Pełny sukces odniosły koszykarki, które w meczu finałowym zwyciężyły repr. Palestyny w miażdżącym stosunku 27:7. Polki zaimponowały zgraniem i doskonałą kondycją fizyczną. Szczególnie na wyróżnienie zasługują Deutcherówna i Lewinówna.

Tenisiści dokończyli spotkanie z Austrją i jak było do przewidzenia zwyciężyli debla 6:3, 12:14, 6:3. W grze przeciw Anglji Wittman, który jest teraz po Rivierze w doskonałej formie, zwyciężył Cohena 6:2, 6:0, a Altschüler, spotkawszy się z Anglikiem Whitem prowadził w pierwszym secie 4:1, ale skandaliczne orzeczenia sędziego, który wprost kpił sobie ze sprawiedliwości, doprowadziły do kompletnego zdenerwowania naszego zawodnika, który zmuszony był ulec 4:6, 6:8. Doszło do tego, iż w drugim secie przy stanie 5:2 Altschüler miał 6 setboli.

Wittman, który jednocześnie jest kapitanem drużyny polskiej, w ostry sposób zaprotestował przeciw tendencyjnemu sposobowi prowadzenia zawodów i ostrzegł, iż w wypadku niezmienienia sędziego, tenisiści polscy zmuszeni będą wycofać się z turnieju.

Na zakończenie zanotować należy zwycięstwo zawodnika polskiego Zielińskiego, który w wadze koguciej w podnoszeniu ciężarów zajął pierwsze miejsce. Obsługa informacyjna w dalszym ciągu beznadziejna.

Aleksander Aleksandrowicz.



W TEL AVIVIE
pozują do zdjęcia: Rusecki — hon. prezes Makabi, Scidler — kpt. gier sport., Prażmowska — del. PUWF na Makabiodę, mgr. Lebenbaumowa — ref. kob. Makabi.

Zawsze ci sedziowie...

Nawet w Tel Avivie popsuli szyki bokserom

Tel Aviv, w kwietniu.

Trzeba przyznać, iż boks na Makabjadzie jest reprezentowany przez wysokiej klasy zawodników, że wymienimy tylko wicemistrzów Olimpjady de Vinesa (Holandja), III na Olimpjadzie Brilla (Hol.), Lindenheima (Austrja), Afrykańczyków.

Polska pierwszego wieczora walczyła bez powodzenia. I tak Rozenblum jak i Binder swoje spotkanie przegrali, a do tego jeszcze niestawienie się Szajna do walki i oddanie punktów walkowerem było dopełnieniem porażek pierwszego dnia.

Jeżeli winić kogoś o przegranę zawodników z Polski to tylko sędziów. Takich sędziów nigdy nie widziano.

Walka w wadze piórkowej między Rozenblumem i Lindenheimem przyniosła widoczne zwycięstwo Rozenblumowi, jednak sędziowie orzekli inaczej.

To samo powtórzyło się w wadze lekkiej, gdzie Binder wprawdzie nie wysoko, ale zdecydowanie wygrał z Ifferganem z Marokka. Polska założyła protest przeciw walce Rozenbluma z Lindenheimem z powodu braku bandaży.

Do finału bez walki doszedł przy losowaniu Neuding. Zawody bokserskie rozgrywane są systemem pucharowym, 3 rundy po 3 min., przyczem musi paść rozstrzygnięcie. Remisów niema. Boks na Makabjadzie cieszy się kolosalnem powodzeniem, przyczem publiczność jest naogół objektywna.

Gwoździem trzeciego dnia Makabjady były finałowe spotkania bokserskie. I tym razem sędziowanie pozostawiało b. wiele do życzenia. Specjalnie odczuli to polscy zawodnicy. Kierownikiem zawodów jak i kolegjum sędziowskiego był znany w Warszawie Borys Cymberg, który wszystko robił, byleby nie dopuścić polskich zawodników do zwycięstwa.

Doszło do tego, iż w półfinale przyznano zwycięstwo Stahlowi, po kilkunastu minutach odwołano je, motywując pomyłką w obliczeniu kartek punktowych. Fakt ten oburzył głęboko zgromadzoną publiczność.

Nie pomogła też interwencja kierownictwa, „wszechmożny" p. Cymberg dopiął celu. Wtajemniczeni opowiadają, iż nie chciał dopuścić, by zawodnicy polscy okazali się lepszymi, niż osiadli w Palestynie byli bokszerzy Makabi warszawskiej.

W finale walczyli już tylko dwaj polscy zawodnicy: w wadze muszej Birenbaum, w wadze półciężkiej Neuding, zdobywając vicemistrzostwo i mistrzostwo Makabjady.

Birenbaum walczył nadspodziewanie dobrze, agresywny, ciągle w ofensywie, potrafił utrzymać ostre tempo w przeciągu 3 rund. Zwycięstwo jego nie ulegało dyskusji. Ale od czego p. Cymberg? Potrafił on i w tym wypadku sfabrykować inny wynik.

W wadze półciężkiej spotkali się Neuding (Polska) — Goldberg (Palestyna). Trzeba przyznać, iż Neuding miał bardzo utrudnione zadanie. Przeciwnik jego przez cały czas trzymał go za ręce, uniemożliwiając rozwinięcie ataku. Mimo to Neuding potrafił zadokumentować swoją wysoką przewagę.

W wadze ciężkiej Finn (Palestyna) uległ Lutrowi (Anglja) w sposób najzupełniej sprawiedliwy. To już nie jest ten sam Finn, którego znaliśmy w Warszawie. Ociężały ledwo porusza się po ringu, a przytem b. miękki.

Mistrzostwo Makabjady w boksie zdobyli 1 Afrykańczyk, 2 Holendrów, 2 Anglików, 1 Niemiec, 1 Egipcjanin i 1 Polak.

Zamknięto usta

trenerom: Otto i Spojda

Trenerom Otto i Spojdzie zabroniono podobno udzielania wywiadów prasie. Jak p. Otto zapewnił naszego śląskiego współpracownika, ma on poniekąd żal do prasy stołecznej, która zdaniem jego wypisywała dużo nieścisłości w związku z otrzymanemi od niego wywiadami.

Z rozmowy z trenerem można jednak wysunąć wniosek, że to „czynniki kompetentne" zamknęły mu usta.

Zresztą fama ta potwierdza się poniekąd już w tem, że na dzień 15 b. mies. zamierza Śląski OZPN zwołać konferencję prasową w Katowicach, gdzie pragnie zaznajomić prasę z dotychczasowymi rezultatami pracy na obu obozach. (hr.)

De Stefani o podróży po Australji...

i szansach Polski w meczu z Płd. Afryką!

Morgio de Stefani, pierwsza rakieta Italji i ostoja reprezentacji narodowej w pucharze Davisa wrócił wczoraj z 5-miesięcznej podróży po Australji do Rzymu. Już nazajutrz trenował na „Foro Mussolini"!

Co było powodem tego pośpiechu? Nie tyle mistrzostwa międzynarodowe w Rzymie ile trudny i odpowiedzialny mecz Italja — Niemcy w Berlinie o puhar Davisa, w którym spotkanie De Stefani — von Cramm zadecyduje o wyniku!

O tem może myślał w tej chwili De Stefani, ale nie grono otaczających go dziennikarzy, którzy przybyli po wiadomości! Posypały się dowcipy, okrzyki „eviva biorgio" i niezliczone pytania.

Mistrz Italji odpowiada raczej z angielską flegmą niż włoską pasją! Najpierw „odrabiał pokazówki" na Cejlonie i w Indjach holenderskich, potem brał udział w dwu wielkich turniejach w Australji; w pierwszym dotarł do półfinału i został pokonany w 4 setach przez Crawforda, w drugim doznał porażki, jakiej chyba nie pamięta w swem życiu. Perry we wspaniałej formie pobił go w półfinale 6:0, 6:0, 6:0, Anglik był wprost fenomenalny.

Kiedy prasa lokalna została nasycona, zasięgnąłem wiadomości, która nas szczęśliwie interesuje.

W Australji grali Kirby i Malcolm. Kirby to według de Stefaniego gracz lepszy od każdej drugiej raikety w Europie, ale gorszy od czołowych graczy jak np. Von Cramm, Bouszus, Mauret. W Australji przegrał Kirby z „młodą gwiazdą" fenomenalnym Brommchem.

De Stefani przewiduje, że z Tłoczyńskim będzie miał Kirby ciężką przeprawę. Niemniej wierzy Włoch w zwycięstwo obu graczy Pł. Afryki nad drugim reprezentantem Polski i w grze podwójnej.

Ale niespodzianki, specjalnie wobec własnej publiczności, nie są nigdy wykluczone.

Dziękuję sympatycznemu mistrzowi Italji i życzę mu powodzenia na turnieju w Rzymie. Ale on powiada, że zamieniłby 5 zwycięstw w ramach puharu Davisa nad von Crammem w Berlinie!

Wierzymy mu w zupełności!

D. Engel.



'AUGUSTYNÓWNA
z Metalu tarnowskiego na ostatniej przeszkodzie biegnie naprzelaj o mistrz. Okr. Krakowskiego.



MALE ARSENAL
znakomity obrońca czołowego zespołu londyńskiego nie dopuszcza do piłki gracza Wednesday.



DRAKE (ARSENAL)
zdobywa głową jedną z bramek, które dały mu pozycję króla strzelców ligi angielskiej.



ZESPOŁY GIER YMCA GDYNI, KRAKOWA, POZNANIA I WARSZAWY
zebrane na turnieju w nowej hali gmachu stołecznego.

Czy nie za dużo optymizmu!

P. Ziółkowski w różowych barwach maluje szanse zapaśników polskich na mistrzostwach Europy

Reprezentacja atletyczna Polski za pięć dni wyjeżdża do Kopenhagi na mistrzostwa zapaśnicze Europy, które trwać będą od 19 do 22 kwietnia r. b.

W Warszawie i na Śląsku, głównych ośrodkach zapaśnictwa polskiego, czynione są ostatnie przygotowania do wyjazdu. Dwóch ludzi pracuje nad tem: Wilhelm Gałuszka na Śląsku i Wacław Ziółkowski w Warszawie. Oni zestawili reprezentację Polski, która przedstawia się następująco: w. kogucia: Świętosławski (Łódź); w. piórkowa: Dworok (Śląsk); w. lekka: Neuff (Warszawa); w. półśrednia: Szajewski (Warszawa); w. średnia: Gałuszka (Śląsk); w. półciężka: Gwóźdz (Śląsk).

W przededniu wyjazdu zwróciliśmy się do p. Wacława Ziółkowskiego z pytaniem:

— Czy jest to najlepszy skład Polski, na jaki zapaśnictwo nasze stać?

— Bezwzględnie tak. Uważam, że Polska, która po raz trzeci bierze udział w mistrzostwach Europy, nie wysyłała jeszcze tak silnej reprezentacji, jak teraz. Ani w Budapeszcie w 1927 roku, wówczas, gdy zajęliśmy czwarte miejsce w ogólnej klasyfikacji, ani też w Rzymie w 1934 roku nie byliśmy tak silni. Do Kopenhagi przygotowywaliśmy się pełne dwa miesiące i już tegoroczne mistrzostwa stały pod znakiem duńskim.

Zdajemy sobie sprawę, że wszyscy wątpią w wartość atletyki polskiej, jednak z całą świadomością stwierdzam, że nie jest wcale tak źle. Nasi reprezentanci, to bojowi zawodnicy. Treningi przed mistrzostwami przygotowały ich do sposobu walki, z jakim spotkają się na mistrzostwach.

Z rezultatów pracy jestem bardzo zadowolony. Widziałem zapaśników naszych przy robocie. Może nas wyprzedzić Szwecja, Finlandja, Niemcy czy Węgry, nie damy się natomiast zdystansować Czechosłowacji czy Austrji.

W tym stanie rzeczy powinniśmy zająć piąte, najdalej szóste miejsce, co przy tak silnej konkurencji będzie bardzo wiele.

Wraz z nami wyjeżdża do Kopenhagi reprezentant Pol. Kom. Olimp. p. kpt. Baran w celu zorjentowania się co do możliwości wysłania atletów na Olimpjadę w Berlinie. Rozumie pan, że obecność oficjalnego reprezentanta P. K. Ol. będzie dla nas dopingiem. Wyjdziemy ze skóry, ale coś zrobimy.

Drugim zwiastunem, że nie jedziemy napróżno, jest fakt, że dwa najsilniejsze [illegible] Polski, Warszawa i Śląsk, uzgodniły reprezentację, że wystawiona ona została pod hasłem „atleci polscy muszą zwyciężyć".

— Czy przesunięcie Świętosławskiego i Neuffa do niższych kategoryj nie wpłynie na ich wyniki?

— Bezwzględnie nie. Zarówno Świętosławski, jak i Neuff nie przeprowadzili kuracji odtłuszczającej odrazu. O ile chodzi o Neuffa, to już na mistrzostwach Polski osiągnął on szczytową formę właśnie w wadze lekkiej, gdzie zwyciężył b. mistrza Polski — Bajorka, Kussa i innych. Neuff robił wagę systematycznie i specjalnie chodził do szpitala Marszałka Piłsudskiego na masaże, co mu bardzo dobrze zrobiło i wcale nie osłabiło jego bojowości. To samo tyczy Świętosławskiego, który w koguciej, przy swej technice, inteligencji i spokoju jest doprawdy niezastąpiony. Nie martwię się więc, że Rokita, mistrz Polski w tej kategorji nie będzie mógł walczyć spowodu choroby.

O ile chodzi o pozostałych reprezentantów, to nie mam żadnych objekcyj. Słabym punktem jest Gwóźdź w wadze półciężkiej. Ale to jest stara choroba zapaśnictwa polskiego; nie zdołaliśmy wychować sobie w wadze półśredniej odpowiednich reprezentantów, tak samo, jak w ciężkiej. Zastąpić Gwoździa mógłby jeszcze może Fiałkiewicz z Elektryczności, ale on nie może być brany w chwili obecnej pod uwagę ze względu na przebytą chorobę i dyskwalifikację tego klubu.

O ile chodzi o wagę ciężką, to postanowiliśmy nikogo nie zabierać. To są zgóry stracone punkty. Zgłosił coprawda udział Skrocki, który chce jechać na koszt własny, ale mam wrażenie, że PZA na tę koncepcję się nie zgodzi.

— Czy daje Pan komu szanse na zwycięstwo?

— Mojem zdaniem Gałuszka w wadze średniej przy szczęśliwem losowaniu powinien zdobyć wicemistrzostwo. Również miejsca płasowane powinni zająć Szajewski i Neuff. A pozatem... mam trochę szczęścia. Kiedy wiozę drużynę zagranicę, to zawsze uzyskujemy dobre rezultaty.

W powrotnej drodze reprezentacja zapaśnicza weźmie udział w zawodach w Malmö, Hamburgu, Wrocławiu i Berlinie.

m. al.

63 zapaśników w Kopenhadze

Do mistrzostw zapaśniczych w Kopenhadze zgłosiła się ostatnio Austrja, tak że zgromadza one 63 atletów i 11 państw. W wagach piórkowej, lekkiej i średniej startuje 10, w koguciej i półciężkiej — 9, w półśredniej — 8, w ciężkiej — 7. Pełne drużyny przysyłają Niemcy, Danja, Finlandja, Szwecja, Łotwa, Czechosłowacja i Austrja. Polska wystawia 6 zawodników, Francja—3, Węgry 3, Estonja — 2.

Nie wszyscy mistrzowie będą bronili swego tytułu. Brak będzie Fina Pihlajmek (piórkowa), Szweda Gunnara Glausa (półśrednia). Natomiast Szwed Thuvesson (kogucia), Fin Reini (lekka), Szwed Johanson (średnia), Łotysz Bietags (półciężka) i Niemiec Hornfischer (ciężka) będą w Kopenhadze.

KATOWICE, 10.4. — Tel. wl. — Czołowy zapaśnik Śląski, mistrz Polski Gwóźdź, który doznał podczas tournee po Niemczech poważniejszej kontuzji, jest nadal chory i nie wchodzi w rachubę przy ustalaniu składu reprezentacji Polski.

Sensacje boisk piłkarskich Europy

A RAPID WCIĄŻ BIJE...

Rozgrywki o mistrzostwo I-ej Ligi wiedeńskiej są właściwie — gdy chodzi o mistrza — już tylko czczą formalnością. Rapid oderwał się od reszty i to tak gruntownie, że o dogodnieniu go niema mowy, tembardziej, że bojowa drużyna z Hütteldorfu nie myśli rywalom swym ułatwić zadania i wciąż sunie naprzód pełnym gazem.

Ostatniej niedzieli ofiarą zachłanności Rapidu padł Libertas, który przegrał 1:3, przyczem jednak sprawa nie poszła tak łatwo jakby się zdawało.

Na dalszych miejscach nic się nie zmieniło. Admira zwyciężając Wacker 3:2 utrzymała się na drugiej pozycji. Vienna straciła wprawdzie jeden punkt na rzecz Favoritner Sp. Cl., remisując 2:2, jednak nie wiele jej to za szkodziło, gdyż Wacker wygrywając 3:0 z WAC. nie zdołał jej mimo to wyprzedzić.

Niespodziankę sprawiły kluby dolnej grupy. Hakoah zremisował z Florisdorfer A. C. 1:1 i pozostał na ostatniem miejscu. Sportclub przegrywając z Austrją 0:3 zbliżył się gwałtownie do niebezpiecznej strefy.

Po niedzielnej batalji tabela przedstawia się następująco: 1) Rapid 16 g. 29 p., 2) Admira 16 g., 22 p.; 3) Vienna 15 g., 20 p.; 4) Wacker 17 g., 18 p.; 5) Austria 16 g., 16 p.; 6) Libertas 16 g., 15 p.; 7) F. C. Wien 15 g., 14 p.; 8) Florisdorfer 16 g. 14 p.; 9) Sportclub 17 g. 12 p.; 10) Favoritner 16 g., 12 p.; 11) WAC. 16 g., 11 p.; 12) Hakoah 16 g. 9 p.

RAMIE PRZY RAMIENIU

Końcowe rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie Szwajcarji układają się bardzo ciekawie. Mimo, że do ukończenia sezonu pozostało jeszcze maksymalnie 5 gier, sytuacja w czołówce jest b. skomplikowana.

Pierwsza trójka zdąża do celu prawie ramię przy ramieniu i w rezultacie najdrobniesjze potknięcie się, może być brzemienne w skutki. Chwilowo jednak konkurenci mają się dobrze na baczności.

Ostatnia niedziela przyniosła tylko małoznaczącą zamianę miejsc. Servette zwyciężając Bern 3:2 wysunęło się na pierwsze miejsce przed Lausanne, która pokonała Carouge 3:1. O lepszej lokacie zdecydował ułamek lepszego stosunku bramek.

Tuż nad karkiem znajduje się zresztą jeszcze trzeci groźny konkurent Lugano. Bitność swą wykazał on w niedzielę, bijąc Nordstern 5:0!

Pierwsze sześć miejsc na 14-cie drużyn obsadziły następujące zespoły: 1) Servette 33 p., 2) Lausanne 33 p., 3) Lugano 31 p., 4) Basel 25 p., 5) Grasshoppers 25 p., 6) Biel 25 p. Na ostatniem miejscu znajduje się Carouge z 4 punktami.

ZAWSZE RAZEM

Trójka czołowa pierwszej Ligi angielskiej trzyma się wiernie razem. Arsenal miał najlepszą sposobność, aby umocnić swą pozycję: trzeba było wygrać tylko z Chelsea. Sztuka się nie powiodła, zadowolono się tylko wynikiem remisowym 2:2. Na pocieszenie posłużył zresztą fakt, że i Sunderland oddać musiał jeden punkt, grając z West Bromwich Albion 1:1.

Sunderland stał jednak przed bezsprzecznie trudniejszem zadaniem, grając na boisku groźnego przeciwnika, to też remis był do pewnego stopnia sukcesem.

Również Manchester City zremisował 2:2 z Evertonem.

Tak więc wszystko pozostało po dawnemu i dla amatorów zakładów otwierają się nowe doskonałe możliwości.

W tej chwili czołówka tabeli przedstawia się następująco: 1) Arsenal 35 g. 49 p., 2) Sunderland 35 g. 46 p., 3) Manchester City 35 g. 43 p., 4) Wednesday 37 g. 43 p., 5) Derby County 36 g. 40 p., 6) Everton 37g. 40 p.

NA WĘGRZECH BEZ ZMIAN

Na Węgrzech bez zmian. Ujpest odpoczywał wprawdzie po trudach minionych dni, ale mimo to spogląda spokojnie na wysiłki swych konkurentów. Lider Ligi węgierskiej może sobie na to pozwolić, gdyż ma wciąż jeszcze poważną nadwyżkę punktową, zabezpieczającą go przed nieprzyjemnemi ewentualnościami.

Hungaria pokonała Szeged, który w czasie Świąt bawić będzie we Lwowie, w stosunku 4:1. Napad starego mistrza był strzałowo dobrze dysponowany. Nie wiele mu to zresztą pomogło, gdyż FTC. też nie pozostał w tyle. Ferenczvarosi dla równowagi zwyciężył Kispest 4:0, a więc w jeszcze lepszym stosunku, i... utrzymał się na drugiem miejscu. Zwycięstwo FTC. wyszło zresztą też na korzyść Szegedowi, który dzięki temu zachował czwartą pozycję.

Wynikiem remisowym 1:1 zakończyła się walka Soroksar — III Obwód. Ze znaną w Polsce Attilą jest źle! Przegrała z Budai 1:3 i znajduje się tuż, tuż nad brzegiem przepaści. Bocskay pobił Phöbusa 2:0.

Tabela pierwszej węgierskiej Ligi zawodowej ma następujący wygląd: 1) Ujpest 30 p., 2) FTC. 26 p., 3) Hungaria 25 p., 4) Szeged 20 p., 5) Kispest 18 p., 6) Budai 18 p., 7) Soroksar 17 p., 8) Bocskay 16 p., 9) Phöbus 15 p., 10) III Obwód 13 p., 11) Attila 13 p., 12) Somogy 5 p.

JUVENTUSOWI UDAŁO SIĘ...

Juventusowi udało się wreszcie oderwać od swego natrętnego prześladowcy. Wygrywając z Livorno 2:1 turyńczycy zapewnili sobie punkt przewagi nad Fiorentiną, która miała pecha, remisując z Sampierdareną 0:0. A ponieważ nieszczeście rzadko przychodzi samo, więc też na dobitek złego Ambrosiana zwyciężając Romę 4:3 uzyskała nietylko równą ilość punktów z Fiorentiną, ale i.. lepszy stosunek bramek, a temsamem i drugie miejsce.

Na dalszych pozycjach nie było większych zmian. Dla porządku notujemy jeszcze wyniki: Milan — Lazio 1:1, Torino — Pro Vercelli 3:0, Napoli — Brescia 1:0, Alessandria — Trieste 3:0 i Bologna — Palermo 0:0.

Tabela przedstawia się w tej chwili następująco: 1) Juventus 22 g. 33 p., 2) Ambrasiana 22 g. 32 p., 3) Fiorentina 22 g. 32 p., 4) Roma 22 g. 25 p., 5) Lazio 22 g., 23 p., 6) Alessandria 22 g. 23 p. Ostatnie szesnaste miejsce zajmuje Pro Vercelli z 10 punktami za Livorno 14 p.

Notatnik piłkarza

Niebywałe poruszenie wywołała na Śląsku wieść, że zarząd T. S. Naprzód Lipiny zwrócił się do PZPN-u z protestem (wzgl. denuncjacją), o unieważnienie tegorocznych rozgrywek o wejście do Ligi. Naprzód miał jakoby w proteście tym umotywować swój krok kilkakrotnem zgłoszeniem Więcka, który miał swego czasu podpisać karty zgłoszeń dla Ruchu, Stelli (Chorzów IV), Zgody (Bielszowice), no i oczywiście Śląska!

Nezmiernie charakterystyczny jest fakt, że Więcek vel Wietrzek, raz urodził się podobno w Hirschbergu (Niemcy), drugi raz zaś w Jeleniej Górze! O powyższem Naprzód nie omieszkał powiadomić WKS. Śmigły i krakowską Wisłę (naturalnie przed meczem z ub. niedzieli!).

Krok Naprzodu spotkał się na Śląsku z potępieniem, tembardziej, że powszechnie wiedziano o tem, że Więcek jest zgłoszony i dla Ruchu. Zresztą jak nam wiadomo, oba kluby ligowe na Śląsku załatwiły tę ciekawą historję między sobą. Aż tu pękła bomba ze strony Naprzodu, który nie może się jakoś pogodzić z awansem Śląska do extraklasy. (hr.)

Mecz międzypaństwowy Polska — Jugosławja, według krążących na Śląsku pogłosek, ma się odbyć w stolicy województwa śląskiego i to na stadjonie IFC, który ma zostać na ten cel rozszerzony, by móc pomieścić 40 tysięcy widzów. (hr.)

Nie będzie dwu meczów Berlina w Polsce. W związku z przyjazdem reprezentacji piłkarskiej Berlina na mecz do Krakowa, toczyły się pertraktacje o rozegranie jeszcze jednego meczu Berlin — Katowice.

Obecnie sprawa drugiego meczu przestała być aktualna. Berlin zawiadomił bowiem Kraków, iż może rozegrać tylko jedno spotkanie.

Wędrówka graczy — mimo karencji! Ślęzak, piłkarz K. S. Chorzów, pełni obecnie służbę wojskową w Modlinie. Przejdzie on w najbliższym czasie do stołecznej Polonji, której barwy będzie zasilał przez czas trwania służby wojskowej — pod powyższym warunkiem dostał bowiem zwolnienie z klubu fabrycznego. (hr.)

Pielok (K. S. Chorzów) jest w 17 p. p. w Rzeszowie i jak słychać otrzyma z macierzystego klubu zwolnienie do Resovji, którą będzie zasilał do chwili ukończenia powinności wojskowej.

Haberstroh, łącznik Pocztowego P. W. (Katowice), stara się o przyjęcie do mistrzowskiego Ruchu. Podobno Ruch zamierza z oferty jego skorzystać. (hr.)

Sprawa przystąpienia Wysockiego do świętochłowickiego Śląska, jest ciągle jeszcze aktualna. Jak nas zapewnia zarząd benjaminka, piłkarz Śmigłego zwrócił się ponownie do klubu o skorzystanie z jego oferty.

Czempisz i Nowakowski, zostali już przez WG i D Ligi potwierdzeni dla Ruchu. Z Warszawy nadeszła ta wiadomość ub. wtorku telefonem do Hajduk. (hr.)

Reprezentacyjna jedenastka piłkarska podokręgu Rybnik zmierzy się z wybrańcami Raciborza w dniu 25 b. mies. na Śląsku niemieckim. (hr.)

KZOPN w sprawie Podgórza. Zarząd KZOPN zajmował się ankietą PZPN w sprawie Podgórza. Związek Krakowski stanął na stanowisku, iż nie można tutaj przyjmować żadnych ograniczeń, a należy się jedynie trzymać ściśle uchwały walnego zgromadzenia PZPN.

Piłkarska reprezentacja Łodzi na mecz międzynarodowy z Wrocławiem będzie ustalona w nadchodzący piątek po spotkaniu treningowem dwóch teamów. Reprezentacja rozegra w przyszły wtorek wzgl. środę mecz treningowy z jedną z drużyn A-klasowych. (L.)

ŁKS wyjeżdża do Cracovii w składzie niemalże identycznym, który grał i wygrał z Warszawianką. (L.).

K. S. Ruch prosi nas o wyjaśnienie, że wszelkie wiadomości o rzekomem podejmowaniu przez graczy pierwszej drużyny treningów mniejszych klubów (głównie Zagłębia) mijają się z prawdą.

F. C. Madryt, jedna z najlepszych piłkarskich drużyn Hiszpanii gościć będzie w czerwcu r. b. na tournee po Europie środkowej. Hiszpanie mają zamiar wstąpić po drodze na parę meczów do Polski i wszczynają pertraktacje za pośrednictwem Pogoni. Pogoń ma zamiar wejść w kontakt z FC Madryt.

BERLIN CIEKAWY LIGI POLSKIEJ

Nowy dowód wzrostu zainteresowania sportem polskim daje Berlin. Po ostatniej niedzieli ukazały się w pismach fachowych i w poniedziałkowych wydaniach tych dzienników, które posiadają wielkie działy sportowe, wśród najważniejszych piłkarskich wydarzeń świata komplet wyników o mistrzostwo Ligi polskiej. Czasy się zmieniają: do niedawna nie wiedziano w Berlinie o istnieniu Ligi piłkarskej w Polsce. (gl.).

„MŁODY LAS" NA HARCERZY

W sobotę dnia 13 b. m. o godz. 3.30 pp. w kinie Colesseum wyświetlany będzie staraniem zarządu Oddziału Warszawskiego Związku Harcerstwa Polskiego film: „Młody las", oraz filmy z życia harcerstwa na dochód letnich obozów harcerskich.

Bilety w cenie: parter 85 gr. i balkon 40 gr. (wraz z podatkiem) są do nabycia w Głównej Składnicy Harcerskiej ul. Traugutta 2, w dniu przedstawienia przy wejściu.

Otwarcie gmachu YMCA w Łodzi a wraz z nim bogatych urządzeń sportowych oraz krytej pływalni, nastąpi ostatecznie w pierwszych dniach czerwca

Odpowiedzi Redakcji

P. Leon Poreda, Kobylniki. Pana imiennik płynie teraz do Ameryki Południowej wraz z Ranem i Cyganiewiczami pod wodzą manażera Kowalskiego. Tam adresu jego nie znamy.

P. Czesław Mars., Józefów. Piłka koszykowa, boisko 18.30—27.40 długości 10.60—15.20 szerokości, Tablice do koszów: 182x122; dolna krawędź tablicy znajduje się 274 nad boiskiem, średnica kosza 46 ctm. Siatkówka: boisko panów 9x18, pań 9x14, słupki wystają 255 do 260 ctm. nad ziemią; szerokość siatki 1 mtr., odległość od ziemi u panów o 244, u pań — 228. Ping pong: 272x152 siatka, 17 ctm. Z rękawicami bokserskiemi jest gorzej, ale może uda się nam wydostać. A może dyrekcja Cukrowni się zmiłuje. Życzymy powodzenia.

P. W. Pawl., Wałdowo. Wysłaliśmy, Pisarski jest poważnie chory.

„Olimpijczycy" piłkarscy z perspektywy... Krakowa

Obóz olimpijski piłkarzy ustaliło już jedno z pism krakowskich, gdzie jak wiadomo mieszka kapitan sport. P. Z. P. N. p. Kałuża.

Jakkolwiek forma tego komunikatu jest wręcz kategoryczna, ze swej strony nadmieniamy, że przecież w sprawie tej ma też wiele do powiedzenia PZPN.

Skład obozu ma się podobno składać z graczy następujących: Dziwisz, Urban, Gemza, Peterek, Wilimowski, Wodarz z Ruchu, Martyna, Łysakowski, Nawrot z Legji, Szczepaniak, Bułanow z Polonji, Albański, Matyas II, Niechcioł z Pogoni, Król z ŁKS., Fontowicz, Scherfke z Warty, Riesner, Pazurek, Hakszka, Wilczkiewicz z Garbarni, Pająk, Mysiak, Kisieliński z Cracovii, Kotlarczykowie, Woźniak z Wisły, Koczwara z Podgórza, wreszcie Michalski z Naprzodu.

Polska-Śląsk w futbolu!

Jak nas informuje sekretarjat Śląskiego O. Z. P. N. odbędzie się w dniu 25 kwietnia b. r. w Katowicach ciekawe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Polski i wybrańcami Górnego Śląska. Reprezentację Polski ustali kapitan P. Z. P. N.-u p. Kałuża, jedenastkę Śląska, zaś trener p. Otto. Reprezentacja Śląska będzie się składała z zawodników, biorących udział w obozach katowickim i lipińskim, przyczem mistrzowski Ruch, jak i gracze benjaminka, KS. Śląsk mają grać w repr. Śląska.

Według projektów Śl. O. Z. P. N. zawody mają się odbyć na ciasnem boisku Policyjnego K. S. w Katowicach.

Naszem zdaniem mecz powyższy będzie pierwszorzędną atrakcją dla sportowo usposobionego Śląska i w tym celu należy przenieść go bezwzględnie na obszerniejsze boisko.

Polska-Niemcy

Rot Weiss — Legja w Berlinie

Szczegóły spotkania tenisowego Legja Rot-Weiss 26 — 28 kwietnia na kortach w Grunewaldzie są już niemal całkowicie ustalone. Oficjalny mecz klubowy odbędzie się systemem puharu Davisa. Tarłowski grać będzie w Berlinie tylko pokazówki i to w ciągu wszystkich trzech dni. Spotka on się z Göpfertem, Lundem i Henklem względnie Denkerem, zależnie od tego, który z nich grać będzie drugiego dnia doubla. Z udziału pań definitywnie zrezygnowano.

Niemcy wystawiają parę Cramm—Denker, lub Cramm — Henkel, która ma w tym roku być parą „reprezentacyjną".

Sprawa przyjazdu Austina na kontynent uległa całkowitemu wyjaśnieniu. Po drodze do Warszawy grać będą w Berlinie w rzeczywistości tylko Tinkler, Avory, Peters i Freshwater. Natomiast Austin gościć będzie w Berlinie wraz z towarzyszami po meczu Legja — Rot-Weiss. (gl)

Niemcy proszą o sztafetę 4x100.

Niemiecki Związek Lekkoatletyczny zabiega o zmianę programu spotkania pań Polska — Niemcy w kierunku zastąpienia dotychczasowej kombinowanej sztafety, sztafetą 4 x 100 metrów. Niemcy motywują swój wniosek pożytkiem, jaki zmiana ta, konsekwentna w stosunku do programu olimpijskiego, obu stronom przyniesie.

Rewanżowy mecz lekkoatletyczny Poznań — Wrocław natrafia na trudności terminowe. Poznań domaga się utrzymania pierwotnie ustalonej, czerwcowej daty, Wrocław chce mecz przełożyć na jesień. (gl)

Kronika zagraniczna

Olimpijski gest Niemców

Komitet Organizacyjny XI Olimpjady w Berlinie wyśle w najbliższym czasie do wszystkich narodów uczestniczących w igrzyskach zaproszenia dla trzydziestu młodzieńców w wieku od lat 15 do 18 i dla trzydziestu studentów, słuchaczy wyższych szkół sportowych, którzy będą mogli przebywać w Berlinie i przyglądać się olimpjadzie na koszt organizatorów. Grupę młodzieży obowiązywać będzie dyscyplina, grupę studentów spartański żywot i obfity program sportowy. (gl)

Żydzi bojkotują Olimpjadę.

Zarząd Światowego Związku Makabi powziął w Tel-Avivie uchwałę, zabraniającą członkom klubów, należących do Związku start na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie.

Uchwała nie przynosi zaszczytu Makabi, zapada bowiem w chwili, gdy sport coraz bardziej zwycięsko walczy z polityką, gdy w samych Niemczech, naskutek kampanji sportu światowego, Żydzi uzyskali uprawnienie, gdy Neustadt wraca do Kolonji.

Uchwała jest nadto śmieszną ostentacją, Żydzi bowiem nie mają w tej chwili poza Copeland sportowca, który mógłby pojechać na Olimpjadę. A gdyby się ktoś taki znalazł w Ameryce czy w Anglji, nie zważałby napewno na zakaz związku. Np. Copeland do Berlina jedzie.

Jeśli chodzi o Polskę, tembardziej uchwała ta jest demonstracją papierową: u nas napewno w szeregach Makabi nie znajdzie się Olimpijczyk.

Reprezentacja Pol. Afryki przybędzie do Warszawy 12 a najpóźniej 13 maja, o czem już zawiadomił Związek Afrykański — PZLT.

F. Szulwic będzie kapitanem drużyny Legji, która wyjedzie do Berlina na mecz z Rot Weissem.

TRZY MECZE HOKEJA NA TRAWIE.

W niedzielę hokej niemiecki święcił sukcesy aż na dwu frontach: w Paryżu pobili Niemcy Francję 7:1, w Lozannie — Szwajcarję 2:0. W Hadze hokeistki holenderskie pobiły Belgijki 5:0.

FRANCUZ MISTRZEM BOKSERSKIM ANGLJI

Mistrzostwa bokserskie Anglji rozegrane w konkurencji międzynarodowej przyniosły w wadze muszej zwycięstwo Francuza Fayaud, który pobił Pantera, Michelot zdobył tylko wicemistrzostwo w wadze półciężkiej, gdyż przegrał z Irlandczykiem Hearnsem. Inne tytuły zdobyli Anglicy: kogucia — Case, piórkowa — Ryan, lekka — Frost, półśrednia — Lynch, średnia — Magill, ciężka — Floyd.

Mistrzami Norwegji zostali (od wagi muszej): Myhre, Hansen, Johansen, Paltiel, Larsen, Tiller, Johnsen, Nilsen. Najlepszym technikiem, nagrodzonym puharem króla był Johansen.

PIŁKARZE AUSTRJACCY W WARSZAWIE

Wiener Sportclub grać będzie w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy w Warszawie z Legją. Wojskowi zdecydowali się w ostatniej chwili na sprowadzenie wiedeńczyków, z którymi dzień przedtem spotka się w Łodzi ŁTSG. Wiedeńczycy zajmują obecnie w tabeli ligi austrjackiej dziewiąte miejsce.

REKORDOWE ZAINTERESOWANIE

Na 6 tygodni przed meczem Niemcy — Hiszpanja w Kolonji wpłynęło 143.000 zamówień na bilety, podczas gdy stadjon nadreński mieści tylko 70.000 widzów. Obie cyfry stanowią chyba rekord kontynentalny. Zainteresowanie tym meczem, jak i aktualnym wrótce po nim Niemcy — Czechosłowacja w Dreźnie, jest tak ogromne, że zapomniano o innem wydarzeniu, spotkaniu z Irlandją, które jako pierwsze odbędzie się w Dortmundzie.

Równolegle z tym wielkim programem międzynarodowym odbywać się będą najważniejsze spotkania o mistrzostwo Rzeszy. Deutsche Fussball Bund jest w tem szczęśliwem położeniu, że może się obejść bez wszystkich graczy szesnastu drużyn walczących w finale mistrzostw! (gl.).

SENSACJA SZERMIERCZA

Turniej szermierczy w Monte Carlo przyniósł sensację we florecie. Francja pokonała bowiem Włochy w stosunku 8:5. Obie drużyny wystąpiły w najlepszych składach. Włochy — Guaragna, Prucaro, Di Rosa, Bocchino; Francja: Bougnol, A. i E. Gardere, Lemoine. Pozatem Francja pobiła Belgję 9:6, a Włochy — Belgję 8:8, stosunkiem tuszów.

W szpadzie Włochy pobiły Francję 9:7, Francja —Belgję 8:1 i Belgja Włochy 8:7. Włosi wystąpili w składzie Ragno, Cornaggia, Agostoni, Brusatti, Francja: Coutrot, Wormser, Mercier i Dulieux.

ZDRADZIECKIE „SKI

Nazwiska, kończące się na „ski" nie zawsze są polskie. Czasami są niemieckie (wówczas napewno były kiedyś polskie), czasami są jednak czeskie. Na owo „ski" dało się złapać francuskie pisma l'Auto, pisząc, że Polak Pachowsky wygrał turniej w Nicei. Prostujemy to tem chętniej, że turniej ten miał obsadę słabą, że zwycięstwo to było bez znaczenia, gdyż Pachovsky pobił w finale Landaua w 4 setach. Pachovsky (nie Pachowski), to młody gracz czeski, rokujący pewne nadzieje na przyszłość. Polacy go dobrze już znają.

TARNÓW PIŁKARSKI WCIĄŻ SIĘ BURZY

Niezadowolone z działalności zarządu KZOPN-u, a specjalnie — jego wiceprezesa p. red. Stattera, kluby podokręgu tarnowskiego wszczęły akcję zebrania 1/3 część podpisów, celem zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania KZOPN-u w celu wyrażenia votum nieufności p. Statterowi. Należy się już w krótkim czasie spodziewać zwołania poraz drugi w b. r. nadzwyczajnego wal. zebr. KZOPN-u. Stwierdzić należy, że kluby chętnie popierają powyższą akcję. Naskutek rzekomego nadużycia przepisów w stosunku di WKS 16 p.p., kierownictwo tego klubu postanowiło w r. b. wycofać swą drużynę z mistrzostw i rozgrywać tylko zawody przyjacielskie.

Sprawą WKS 16 p.p. zajął się Okręgowy urząd WF. i PW. Polecił on zbadać ewentualne nadużycia popełnione w stosunku do WKS 16 p.p. i odnieść się z tą sprawą do centralnych władz w Warszawie.

Z powodu nawału materjału dalszy ciąg powieści Jana Balla „Pięścią zdobędę świat" ukaże się dopiero w następnym numerze.

O tem warto pomówić...

PIŁKA NOŻNA WCIĄŻ PANUJE...

Około 20 tysięcy widzów, zebranych ostatniej niedzieli na pięciu boiskach ligowych Polski — oto najlepsza odpowiedź różnego autoramentu defetystom, usiłującym nas od pewnego czasu koniecznie zastraszyć rzekomem upadkiem zainteresowania dla piłkarstwa. Lamenty te są zresztą o tyle nieistotne, że pochodzą przeważnie ze stron dla futbolu mało życzliwych i odzwierciadlają raczej pobożne życzenia, niż faktyczny stan.

W rzeczywistości bowiem piłka nożna nic nie straciła ze swej żywotności, nie przekroczyła nawet punktu kulminacyjnego i jest wciąż jeszcze w Polsce sportem najbardziej popularnym. Niedowiarków prosimy uprzejmie wskazać nam inną dziedzinę sportu, któraby w jednym dniu zdołała nawet w różnych miejscowościach zgromadzić tak wielką liczbę entuzjastów?

Podana powyżej cyfra nie wyczerpuje zresztą, nawet w przybliżeniu, właściwego kontyngentu. Przedewszystkiem bowiem pięć meczów ligowych, to jeszcze nie cała Polska, pozatem początek sezonu i niepewna pogoda stanowią również pozycję, którą należy wziąć w kalkulację, a w końcu obok masy stałych bywalców, zapełniających każdej niedzieli trybuny i parterry, istnieje jeszcze spora ilość zwolenników piłkarskich, ograniczających się z konieczności do obserwacji wydarzeń jedynie z dalszej perspektywy — ze sprawozdań dziennikarskich i ustnych relacyj.

WIĘCEJ ZMYSŁU KUPIECKIEGO

Ilość widzów na boiskach piłkarskich nie osiąga zresztą tych rozmiarów jakie powinnaby osiągnąć, biorąc pod uwagę normalny, stały rozwój. Zgadzamy się z tem w zupełności! Znamy jednak równie dobrze przyczynę tego stanu, który bynajmniej nie wypływa z jakiejś organicznej wady. Winy szukać należy przedewszystkiem w braku zmysłu komercyjnego u znakomitej większości naszych klubów. Nie przyswoiły one sobie po dzień dzisiejszy tej najprostszej zasady kupieckiej, że tylko wielki obrót gwarantuje stały, pewny zysk. Zamiast zatem dostosować ceny wstępu do ogólnej sytuacji gospodarczej i przez zwiększenie frekwencji szukać pokrycia niedoborów, spowodowanych koniecznemi zniżkami, spekulują one wciąż na słabostce ludzkiej, jaką jest niepoprawna żyłka sportowa, nakazująca za każdą cenę uczestniczyć w wydarzeniach na boisku, tembardziej, gdy bierze w nich udział — własna jedenastka.

Jest to jednak spekulacja ryzykowna i... małostkowa. Kluby nasze nie rozumieją, że 1000 zł., uzyskanych na 500 widzach, a tysiąc złotych zebranych z tysiąca widzów — to zgoła dwie różne wartości. Tych pięćset więcej widzów, płacących tylko po 50 gr. — to 500 nowych propagatorów i trabantów piłkarstwa, to najczystsze kultury bakteryj futbalowych, zarażające niemi bliższe i dalsze otoczenie. Popularne ceny są też najlepszą propagandą i środkiem werbunkowym, który się zawsze sowicie opłaci!

VIENNA ŚWIECI PRZYKŁADEM

Zrozumiały to lepiej kluby zawodowe, a więc organizacje oparte przedewszystkiem na kalkulacji kupieckiej. Przed kilkoma tygodniami, z okazji rozpoczęcia nowego sezonu, wiedeńska Vienna rozdała 2000 wolnych biletów szkołom swej dzielnicy w Döbling. Dyrektorowie zawodowej Vienny wiedzieli doskonale co czynią. Być może, że w ten sposób straca stu czy nawet dwustu ewentualnych nabywców biletów meczowych, jednak zyskują 2000 nowych zwolenników! 2000 młodzieńców dzielnicy Döbling przysięgać będzie na niebiesko-żółte barwy, zwiąże się z niemi na całe życie. Racjonalny ten krok zapewni Viennie nietylko najwierniejszych zwolenników, ale też i w przyszłości wartościowy narybek, gdyż to jest chyba rzeczą pewną, że każdy z obdarowanych młodzieńców z chwilą gdy zabierze się poważnie do futbolu, kroki swe skieruje przedewszystkiem na Hohe Warte, z którą obył się jeszcze w dzieciństwie.

TO, Z CZEM NAJTRUDNIEJ WALCZYĆ

Gdyśmy wskazali na przykład Vienny jednemu z działaczy poważnego naszego klubu sportowego wzruszył ramionami:

— U nas to trudno.

— Dlaczego trudno? Czyżby brak było chętnych chłopców, a może niema miejsca na boiskach?

— Tak, ale jak to przeprowadzić, a zresztą efekt będzie taki, że większość sprzeda darmowe bilety i cel będzie chybiony!

„Zatkało nas"! Z chwilą gdy wszędzie doszukujemy się oszustwa i kombinatorstwa trudno o rzetelną pracę. Ale czy w rzeczywistości jest aż tak źle? W tem miejscu chcieliby się raczej powiedzieć coś o indolencji i duchowej inercji, zabijającej w zarodku już każdą zdrową myśl i odbiegający od zwykłych szablonów pomysł.

NOWE METODY NAPRAWY „MORALE"

Apel Polskiego Kom. Olimpijskiego do Związków państwowych, by zgłaszały drużyny olimpijskie nie trafił w próżnię. Zgłoszenia posypały się jak z rogu obfitości. Na wszelki wypadek zgłaszano na zapas. Wszystkich ubiegł pod tym względem P. Z. H. L.

Polski Związek Hokeja na Lodzie, który niedawno z trudem tylko zdołał skompletować drugą trójkę reprezentacyjnego napadu odkrył nagle w szeregach swych aż 32 (dosłownie: trzydziestu dwóch) kandydatów godnych noszenia przedolimpijskiej koszulki. Hokeistów rozpędzonych pełnym poszewnym gazem zdołano jeszcze w porę powstrzymać i wytłumaczyć, że rzecz traktuje się na serjo. Ostatecznie zmitygowali się i zgłosili drużynę z 15 zawodników, dodając jej dla większego splendoru i zachowania własnego autorytetu 17 zapasowych. O reprezentacyjnej piętnastce czas będzie mówić przy właściwej okazji, ciekawie natomiast przedstawia się mieszanka rezerwowa. Obok nazwisk wielkiej przeszłości, spotykamy tam luminarzy nieznanej przyszłości! Obecność tych drugich od biedy rozumiemy. Kapitan związkowy dyskontuje im niejako zgóry weksel przyszłych umiejętności i sukcesów, ale skąd w otoczeniu tej dostojna wysłużona starszyzna? Według oficjalnych informacyj ma ona obecnością swą wzmocnić ducha i morale obozu olimpijskiego.

Dobry przykład jest zaraźliwy! Nie zdziwi nas przeto, jeśli P. Z. P. N. wywie pod broń Kuchara, Batscha, Garbienia, Kałużę, Ginila, Fryca, Reymana, Lotha, Stalińskiego i Spojdę. Dlaczego nie? Czyż piłkarze gorsi są od hokeistów? Czy i im nie przyda się w równej mierze usztywnienie moralnego kręgosłupa?

BOKS POZNAŃSKI NA SAMOTNEJ WYŻYNIE

Bokserskie mistrzostwa Polski w Poznaniu zakończyły się generalną klapą wszystkich proroków i zaprzysięgonych wróżbitów. Niefortunne pięści poznańskie zdyskredytowały wszelkie teoretyczne obliczenia i kalkulacje, bijąc wszystko i wszystkich, którzy się tylko pod nią nawinęli. Poznańczycy znają się jednak na formie. Jako grzeczni gospodarze rzucili gościom na pocieszenie jeden tytulik mistrzowski. Pech chciał, że nagroda pocieszenia przypadła w udziale warszawianinowi, też urodzonemu... nad Wartą.

Krytyczną oceną „Wielkiej Parady poznańskiej" zajmie się kto inny. Tutaj chcieliśmy tylko poświęcić jej kilka uwag z perspektywy szarego człowieka. Poznańczycy górą — pięknie! Są oni najlepsi — też bardzo ładnie! Ale gdzie są ci „bardzo dobrzy" obok tych „najlepszych". Tych właśnie jakoś niebardzo można się doszukać. Technika i inteligencja odniosła zasłużony triumf, czy jednak poza Poznaniem, nikogo już nie stać na odpowiednią dawkę tych zalet? Co stało się z Łodzią, która dumnie kiedyś kroczyła w pierwszym szeregu, gdzie podziały się wysokie aspiracje Warszawy? Gdzie wkońcu pozostał Śląsk, który miał nam dostarczać polskich Carnerów, ludzi ciężkiej wagi i ręki?

O Małopolsce nawet nie mówimy. W Krakowie i Lwowie boks zdaje się nigdy już nie osiągnie wyżyn choćby tej opłakanej piłki nożnej. Najciekawiej ma się sprawa ze Lwowem. Ustawicznie słyszymy o postępach, od czasu do czasu notujemy nawet nieoczekiwane sukcesy i wkońcu okazuje się, że cały ten marsz odbywa się na miejscu. A ponieważ kto stoi w miejscu ten cofa się wstecz, więc też jedyny Lwowianin, który w Poznaniu przebił się przez dwie kolejki ekswicemistrz Polski Leoniak zaprezentował się o dwie klasy gorzej, niż przed laty.

Obóz tenisistów pracuje całą parą

przed pierwszym tegorocznym egzaminem – meczem z Anglikami

Od tygodnia trwa na kortach Legji obóz treningowy tenisistów. Mimo częstych wybryków kapryśnej pogody nasza elita znalazła zawsze jeśli nie dnie, to godziny pogodne, na solidną pracę. Jędrzejowska zakończyła ją już; mistrzyni Polski opuściła bowiem Warszawę we wtorek, by przez Kraków pojechać do Rzymu na mistrzostwa Włoch.

Dla Hebdy, Tarłowskiego i Bratka obóz się dopiero rozpoczyna, gdyż lwowianin był przez szereg dni unieruchomiony spowodu nogi, a katowiczanie przyjechali dopiero w sobotę. Tłoczyński trenował, trenuje i trenować będzie.

Prace obozu zostaną przerwane krótkiem, ale bardzo cennem intermezzo: meczem z All England Clubem na Wielkanoc. Będzie to właściwie nawet nie przerwa, ale urozmaicenie treningu. Obóz nie ma bowiem tym razem nauczyciela zagranicznego; Jerzy Stolarow mimo niewątpliwych jego zalet, mimo, że gacze są z niego zadowoleni, mimo sumienności, inteligencji, rutyny i dobrego oka, którem podchwytuje wszystkie błędy i słabostki, nie jest idealnym. Jest dobrym nauczycielem, gorszym sparring partnerem dl naszej ekstraklasy. To on raczej korzysta na grze z Tłoczyńskim, czy Hebdą.

W tych warunkach przyjazd czterech graczy pierwszej klasy angielskiej, o czterech rozmaitych nawskroś nowoczesnych stylach gry, jest uzupełnieniem idealnem treningu na obozie. Zwycięstwo nad niemi, więcej niż prawdopodobne, podtrzyma moralnie naszych tenisistów. Aby je osiągnąć, będą jednak musieli sięgnąć do wszystkich swoich środków, zastosować cały repertuar swej wiedzy. Spotkania będą pięciosetowe, więc i pod tym względem mecz będzie świetną zaprawą.

To też wydaje się nam, że koniecznością byłoby przedłużenie urlopu dla Tarłowskiego i Bratka aż poza Wielkanoc. Tracąc mecz z Anglikami, tracą oni bowiem najważniejszy etap treningu w Warszawie.

Jędrzejowska zmieniła się w Warszawie nie do poznania. Miesiąc solidnego treningu na korcie krytym, potem na Legji, z najlepszymi tenisistami Polski pozostawił niezatarte piętno na jej grze. Stała się ruchliwa, startuje dobrze do piłki, męskie cechy jej gry, któremi imponowała w Europie, nabrały szlifu i stateczności. Ogromne są też zmiany psychiczne. Zapowiadała je Jędrzejowska już p. Olchowiczowi.

— Jeśli uda mi się przyjechać do Warszawy, dołożę wszelkich sił, aby Was nie zawieść — pisała mistrzyni jeszcze z Krakowa.

Tak się też stało, Jędrzejowska jest teraz ambitna, gra z ochotą, trenuje nie, jak gdyby odrabiała pańszczyznę, ale z przyjemnością i z zacięciem. Była u doktora, ściśle stosuje się do przepisanej przez niego djety i odrazu schudła o parę kilogramów.

Konfrontacja możliwości „odmłodzonej" Jędrzejowskiej nastąpi w Rzymie. Będzie to egzamin niewdzięczny i trudny; ale skoro Jędrzejowska chce tego, skoro mówi, że się nie zniechęci, i skoro jest możliwość... niespodzianek — niech jedzie.

W Rzymie Jędrzejowska będzie pozostawała pod opieką pp. Loretów, Polaków, stale tam zamieszkałych, którzy obiecali stworzyć jej w „Wiecznem mieście" atmosferę rodzinną.

Hebda trenował dotąd dwa razy. Noga go właściwie już nie boli, ale pamięta, że go bolała, więc jest ostrożny. Już jednak te parę seansów treningu na stojąco pokazało przepiękne uderzenie, wyczucie długości i panowanie nad kierunkiem piłki, jednem słowem formę jak z końca r. ub. Wogóle i Hebda i Tarłowski są niesłychanie zadowoleni z treningu na Riwierze, po którym, teraz w kwietniu, czują się tak, jak w pełni sezonu ubiegłego, Tarłowski nawet jeszcze lepiej.

Tłoczyński na Riwierze niewiele skorzystał, ale te parę meczów w Portugalji i Monaco zrobiło mu dobrze. Atmosfera Warszawy przywróciła mu natomiast już zupełnie równowagę duchową. Mistrz Polski robi postępy z dnia na dzień, uzupełniając swe luki. Uczy się forhendu bitego zdołu, nie slajsowanego, odzwyczaja się od podcinania bekhendu. Kondycja fizyczna dobra, psychiczna bez zarzutu.

Stosunki dublowe, co może najważniejsze z Hebdą, idealne. Chęć współpracy, zrozumienie błędów, podporządkowanie się indywidualnościom u naszej reprezentacyjnej pary rokuje jaknajlepsze nadzieje.

(Str.)

„Przychodzę bez recepty,

ale uznaję system włoski za najlepszy"

Rozmowa z Czeislerem trenerem Ł. K. S.

Lajos Czeisler jest znów trenerem ŁKS-u. Trafniejszego wyboru nie można było uczynić, z nazwiskiem bowiem sympatycznego madziara łączy się okres powojennej prosperity piłkarstwa łódzkiego, a ściślej mówiąc jego reprezentacyjnego zespołu — ŁKS-u. Przez osiem pełnych lat, od wyjazdu z Łodzi, Czeisler pracował z powodzeniem, we Włoszech. Udine, Lazio, Catania, wreszcie Casale, oto jego kolejni pupile. Dziś Czeisler bogatszy jeszcze w doświadczenia jest znów opiekunem ŁKS-u.

— Stosunki łódzkie znam dobrze — mówi Czeiser — i dlatego praca moja będzie ułatwiona. Przychodzę bez żadnej recepty, choć uważam wzory gry włoskiej jako najlepsze w tej chwili na świecie; nie można ich jednak w całości przeszczepić ani na teren polski ani tembardziej łódzki. Narzucę więc ŁKS-owi styl który będzie komplikacją różnych systemów i będzie dla niego najodpowiedniejszy. Trzeba skończyć z systemem dawnej, „ciasnej na pół metra", a bezskutecznej gry. Pomocnicy boczni będą przeważnie kryć skrzydła, łącznicy muszą grać blisko środkowego pomocnika i wysuwać do gry środkowego napastnika. Musi istnieć współpraca pomocy z atakiem i odwrotnie. Podania piłki muszą iść bez zatrzymania, przeważnie z voleya, a wszystko to poparte szybkością zarówno w zdobywaniu terenu jak i w decyzji.

— Mimo niekorzystnej sytuacji jaką zastałem, nie zapatruję się bynajmniej pesymistycznie na podniesienie poziomu gry. Pierwsze treningi upewniły mnie, że nawet z tej drużyny, którą mam do dyspozycji uda się jeszcze coś wykrzesać. Lepsze jutro ŁKS-u opierać się będzie jednak na narybku. Skład w głównych zarysach jest następujący: w bramce Frymarkiewicz, w obronie Karasiak i Fliegiel, w pomocy (od prawej) Pegza I, Welnic i Tadeusiewicz, a w ataku Miller, Sowiak, Herbstreich, Koczewski i Król. Wymiennym bramkarzem będzie prawdopodobnie Mila, mniej więcej po dwóch miesiącach wróci do obrony Gałecki, w pomocy będzie w czem wybierać: Pegza II (narazie zdyskwalifikowany), Jańczyk, Kubiak, Woźniakowski i ew. Jasiński, w ataku użytecznym może być jeszcze Szaniawski. Źle nie powinno być...

O graczach nic nie powiem, chyba tylko o Karasiaku. To rzadki okaz. Mimo 37 lat jest obrotniejszy, niż najmłodsi i będzie jednym z najlepszych w Polsce...

Lip.

W warszawskiej klasie A

Druga niedziela rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie Warszawy w kl. A wyjaśniła nam o tyle sytuację, że dziś już odróżnić możemy drużyny, które ubiegać się będą o pierwsze miejsce od tych zespołów, które czeka niestety smutny los spadku do niższej klasy. Skazańcy ci obsadzili już końcowe pozycje i mało jest widoków, by wobec dobrej formy swych przeciwników mogli się z nich wydostać.

W grupie ogólnej zagrożona jest najbardziej Bar-Kochba, której awans na podstawie uchwały walnego zgromadzenia W.O.Z.P.N. nie wyszedł na zdrowie.

Na czele tabeli grupy ogólnej kroczy w tej chwili Orzeł. Pozycja jego nie jest jednak pewna. Skoda, A.Z.S., PWATT, PZL — oto przeciwnicy, gotowi w każdej chwili do wypadu i strącenia lidera. W niedzielę drużyny te wykazały w każdym razie formę, nakazującą poważnie liczyć się z ich dalszemi możliwościami.

Wielką niespodzianką ub. tygodnia był bezprzecznie remis, uzyskany przez Skodę z Warszawianką na jej własnem boisku. Wzmocnienie ligowcami nie wiele pomogło i gospodarze musieli zawodolić się jednym punktem.

W grupie robotniczej prowadzi Sarmata. Rozpiętość trzech punktów, dzieląca lidera od Skry, nie jest jednak pewnem zabezpieczeniem, tembardziej, że Skra ma w rzeczywistości o jedną grę mniej, a pozatem wzmocniona o Błazałka II-go, staje do dalszych bojów z bardzo poważnemi szansami. Obok Skry groźna konkurencja wyrasta w Gwieździe. Reszta drużyn walczyć będzie conajwyżej o lepszą lokatę.

Po niedzielnych meczach stan tabel przedstawia się następująco:

Grupa ogólna:

	gier	pkt.	stos. br.
1) Orzeł	13	20	28:9
2) Warszaw.	13	20	42:17
3) Bzura	13	16	35:20
4) AZS	13	16	34:26
5) Orkan	13	14	37:30
6) Świt	13	14	23:24
7) Skoda	13	13	25:24
8) PZL	12	12	29:28
9) PWATT	12	8	19:28
10) Polonja	12	8	22:33
11) Legja	13	7	19:29
12) Bar Kochba	13	6	17:65

Grupa robotnicza:

	gier	pkt.	stos. br.
1) Sarmata	9	14	27:12
2) Skra	8	11	19:12
3) Znicz	8	10	23:6
4) Drukarz	9	10	15:15
5) Marymont	8	9	18:17
6) Czarni	8	8	15:20
7) Elektryczność	9	7	11:14
8) Gwiazda	5	3	10:11
9) Hapoel	8	0	5:37

Bielsko. Siła (Żywiec) — Beskid (Andrychów) 1:1 (0:1). Bramki zdobyli Zieliński dla Beskidu, oraz Kądziela dla żywczan.

BBKS — K. S. Skoczów 2:1 (1:0). Piękne zwycięstwo zdobył II-gi garnitur „ligowców" na gorącym terenie Skoczowa. (hr.)

Siemianowice. Na inaugurację sezonu piłki ręcznej odbyło się tu spotkanie ATV. — PZP. 5:5 (4:2). Najlepszy

W Zagłębiu Dąbrowskiem

CZĘSTOCHOWA. W ub. niedzielę rozpoczęły tut. kluby mistrzostwa wiosenne. Skra — Victoria 5:2. Bramki zdobyli dla Skry: Langier 2, Leszczyński i Strzelecki, oraz samobójczą dla Victorji Kurek i Jastrzębski. Sędzia p. Helman nie stanął na wysokości zadania.

Warta (Zawiercie) — Turyści 6:4. Bramki zdobyli dla Warty: Sobieraj 2, Pasierbiński 3, Grabowski; dla Turystów: Ciechecki 2, Jędrzejkiewicz i Kaczmarek. Sędzia p. Śliwczyński.

W łonie zarządu i Wydz. G. D. Kiel. OZPN. znaleźli się ponownie ludzie, którzy chcą śladami ub. lat uprawiać politykę partyjną.

SOSNOWIEC. Naprzód (Szopienice)—KPW. Ruch 5:2 (2:1). Bramki dla kolejarzy zdobyli Kemja i Ciszek. Sędziował b. dobrze p. Sozański. Naprzód rezerwa — Ruch rezerwa 4:1 (2:1). Sędziował p. Ziółkowski.

BĘDZIN. Sarmacja — Unja (Sosnowiec) 3:2 (3:2). Sensacyjne zwycięstwo będziniaków nad mistrzem wojewódzkim, u którego kompletnie zawiódł atak. Bramki dla Sarmacji: Konecki, Michalik i Widerak, dla sosnowiczan Nowak i „Doktór". Sędziował p. Grabowski z Dąbrowy. Unja rezerwa — Sarmacja rezerwa 2:1 (2:0). Sędziował p. Łata.

DĄBROWA GÓRNICZA. Zagłębianka (Będzin) — Zagłębie 0:0 i 2:2. Przerwane swego czasu zawody o mistrzostwo na 27 minut przed końcem spowodu ciemności, zostały dokończone z wynikiem 0:0, wobec czego wynik ogólny mistrzowskiego meczu brzmi 6:2 na korzyść Zagłębianki. W zawodach towarzyskich po bardzo ostrej grze uzyskano też remis 2:2, przyczem bramki dla Zagłębia uzyskał Cabaj, dla Zagłębianki Karch i Kwapisz. Sędziował p. Stolarski. Zagłębie rezerwa — Zagłębianka rezerwa 6:0. Sędziował p. Dziubiński.

Dąbrowa — Solvay (Grodziec) 4:1 (0:1). Niespodziewany sukces drużyny B-klasowej. Bramki: Kolano dwie, Gryn oraz samobójcza; dla Solvayu Kuszewski. Sędziował p. Cupiał.

CZELADŹ. Czeladzki K. S. — Iskra (Siemianowice) 4:0 (2:0). Bramki: Dyrda dwie, Socha i Jeżowski. Sędziował p. Natkaniec b. dobrze. Czeladzki K. S. rezerwa — Iskra rezerwa 7:0. Czeladzki K. S. jun. — Brynica rezerwa 1:0.

MILOWICE. Płomień — Strzelec (Siemianowice) 7:0 (5:0). Bramki: Kuc, Brzeski i Bartoś po dwie oraz Mazur. Sędziował b. dobrze p. Grabiński.

PIASKI. Placówka — Strzelecki K. S. (Sosnowiec) 4:2 (3:2). Bramki dla miejscowych: Lipski dwie, Korzec i Pytlik. Sędziował p. Małecki.

NIWKA. Naprzód (Katowice) — Amatorski K. S. 5:2 (3:1). Sędziował p. Morgała z Sosnowca.

TABELA MISTRZOWSKA KLASY A ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO po zakończeniu pierwszej rundy przedstawia się następująco: 1) Czeladzki K. S. stos. bram. 25:17, pkt. 15, 2) Unja, Sosnowiec 42:16.14, 3) Policyjny K. S. Sosnowiec 23:13.13, 4) Zagłębianka Będzin 31:23.11, 5) Sarmacja, Będzin 14:19.8, 6) Zagłębie, Dąbrowa Górn. 20:23.7, 7) Solvay, Grodziec 17:20.7, 8) Brynica, Czeladź 22:29.7, 9) Płomień, Milowice 17:26.7, 10) Ruch, Sosnowiec 13:40.1.

BYŁO TROCHĘ INACZEJ

Naprzód, Lipiny nadesłał nam wyjaśnienie w związku z notatką, która ukazała się dn. 1 b. m. w naszem piśmie na temat przesunięcia meczu Naprzód — Dąb.

T. S. Naprzód, Lipiny wyjaśnia, że przesunięcie wspomnianego meczu dokonane zostało naskutek pisma zarządu do W. G. i D., który prośbę tę uwzględnił i powiadomił o tem zainteresowane kluby i OKS na 10 dni przed zawodami.

Co do Teubera, to Naprzód wyjaśnia, że zniknął on z Polski dopiero 15 marca, podczas kiedy pismo w sprawie przesunięcia terminu wysłano już 8 marca.

Co do Pieca II, to wiadomość o jego uchylaniu się od służby wojskowej jest przedewszystkiem o tyle nieścisła, że nie stawał on jeszcze wogóle do poboru wojskowego.

Nasz biuletyn prowincjonalny

STANISŁAWÓW. Do indywidualnych mistrz. bokserskich o mistrzostwo okr. stanisł. zgłosili się jedynie zawodnicy Rewery. Wyniki: Michalski zwycięża Kunysza; Reder wygrywa z Kowalskim; dotychczasowy mistrz Schöchter wygrywa z Wójcickim; Krasucki zwycięża Uderskiego; Białas zwycięża Olejnika; dotychczasowy trzykrotny mistrz Zasławski przegrywa niespodzianie z Czernichowskim.

Mistrzostwa kl. A Okr. Stan. rozpoczynają się 3 maja zawodami Raz Dwa Trzy — Stanisławowia i Pogoń (Stryj) — 49 p.p. (Kołomyja). Mistrzostwa kl. B rozpoczynają się 28 kwietnia zawodami Dror (Stryj) — Rypne, Prołom — Belweder, Bystrzyca — Hakoach.

Otwarcie sezonu lekko - atletycznego nastąpi 14 kwietnia. W dniu tym KS Strzelec — Górka organizuje bieg 3 klm. naprzełaj na trasie około 3 klm. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat do 11 b. m.

Jubileusz 30-letniego istnienia święci w tym roku jeden z najstarszych klubów sportowych Małopolski — stanisławowski Hakoach. Protektorat nad jubileuszem objęli lord Melchett i poseł Rosmarin.

Piłka nożna: Strzelec (Górka) — Makkabi 8:2. Oficjalne otwarcie sezonu piłkarskiego. Bramki strzelili Kozłowski 3, Popiel 2, Spunda 1, Jaworski 1 i jedna samobójcza; dla pokonanych Kraushar i Goldberg. Sędziowali na zmianę pp. Brach i Romaniuk.

Drużyna bokserska Podokr. Zw. Strzel. Stanisławów wyjeżdża 20 b. m. do Bydgoszczy, gdzie odbędą się zawody bokserskie o mistrzostwo Z. S. W skład drużyny wchodzą zawodnicy klubów Strzelec (Górka) i Strzelec (Kołomyja).

Polski Związek Tenisa Stołowego w Łodzi zawiesił okręg stanisławowski za uchybienia natury organizacyjnej i finansowej.

NADWÓRNA. Beskid — Bystrzyca 2:1. Otwarcie sezonu piłkarskiego.

M. T. V. (Mysłowice) — POLE ZACHODNIE (Chorzów) 2:2 (1:1). Mistrz Śląska bawił ub. niedzieli w Mysłowicach, gdzie w spotkaniu z niemieckim zespołem MTV, uzyskał mało zaszczytny wynik remisowy. Zawody prowadził p. Winterstein — nieźle.

JAROSŁAW. Lekka atletyka. Zawody w hali o puhar kpt. Krannenwerttera zakończyły się zwycięstwem Sekcji jarosl. A.J.S. 37 pkt., przed Ogniskiem 34 pkt. i Gim. II 19 pkt. Wyniki: 50 m.: Bartoszek (G. II) 6, 50 m. płotki: Haspel (AJS) 7:4, 1.500 m.: Franus (Ogn.) 4:56, 3.000 m.: Godlewski (Ogn.) 11:48, 3x800 m.: Ognisko 7:21. Kula: Wróblewski (AJS) 12:34; wzwyż: Jasiewicz (AJS) i Ukraiński (Gm. II) po 170; wdal: Haspel (AJS) 643; tyczka: Duda (Gm. I) i Pach (Sprt. Budown) po 3.25.

Boks. Zawody towarzyskie OGNISKO — CZARNI (Lwów) 9:5, przyczem w wadze piórkowej Czarni otrzymali v. o.

TARNOPOL. I-sze Walne Zgromadzenie tarnopolskich klubów bokserskich wybrało następujący Zarząd TOZB. Przewodn. kpt. Kruczkowski, viceprzew.: por. Tymiński i mgr. Lovenkron, sekr. Kujawski, skarb. Schüssel. Przew. Wydz. Sport.: por. Domaradzki, Przew. Wydz. spr. sędziowskich p. Kubiak, kap. sport.: Sakaluk.

TARNÓW Wawel (Kraków) — Tarnovia 4:2 (2:1). Zawody o mistrzostwo klasy „A". Tarnovia poniosła trzecią skolei porażkę, z tego dwie na własnym terenie. Jest to groźne memento dla tarnowian. Goście byli drużyną pod każdym względem lepszą. W Tarnovii na wysokości zadania stanęli jedynie Jeż i Anioł. W Wawelu wyróżnili się zdobywcy bramek Smoleń, Wróbel (2) i Piątek. Strzelcami Tarnovii byli Jeż i Piechnik, najsłabszy gracz na boisku. Sędziował dobrze p. Wiśniewski.

SAMBOR. Polonja (Przemyśl) — Korona 3:3 (1:2). Pierwszy występ Korony był wcale udany. Polonja naogół rozczarowała. Punkty dla gospodarzy: Barbarski 2 i Höhn II-gi.

Przed poł. odbyło się uroczyste otwarcie lokalu Korony. Przemawiał prezes Korony płk. Willoch i radca Peiper.

ŻYWIEC Koszarawa — Dąb 1:0 (0:0). Katowicki Dąb grał lepiej od zwycięzców, którzy grali z wielkiem szczęściem. Sędzia p. Richter b. dobry. W Lidze śląskiej prowadzi Amatorski 16 p. przed 06 Katowice 15 p. i Dębem 14 p.

BIAŁA - LIPNIK. Biała, Lipnik — K. S. Leszczyński 5:1 (41). Bramki Ropa (2), Reiter (2), Kulig, Filek, oraz Lassek. Gracz KS. Leszczyński Śliwa złamał nogę. Sędzia p. Biernacki dobry.

RYBNIK. Repr. Rybnik — repr. Bielsko 3:1 (2:0). Bramkę dla Bielska zdobył z karnego Necasz II.

GDAŃSK. Boks: Gedanja — Sokół (Tczew) 9:7. Zwyciężyli Wynecki (G), Zieliński (G), Bies (S.), Urbaniak (S), Choma (G) przez k. o. Pozatem walki Sierocki (G.) — Maszkowski (S), Jaskółkowski (G) — Netzel (S), oraz Gołembiewski (G.) — Powalski (S), dały wynik nierozstrzygnięty.

Zawodnicy Sokoła mieli pedobno w trzech wypadkach nadwagę.

BYDGOSZCZ Polonia — Pepege (Grudziądz) 4:0 (4:0). Goście w osłabionym składzie. Bramki: Kimmel, Sznajder, Lubawy i Michalski (karny). Zwycięzcy wypadili doskonale. Sędzia p. Konieczka.

GNIEZNO. Tow. zawody bokserskie Związek Strzelecki — Sport Verein „Wanderer" 12:4. Wyniki: przez techn. k. o. zwyciężają Nowak Z.S.) Krügera, Breliński Schmiedeskampa, Wilczek Schmidta; Maćkowiaka nokautuje Pflengmacher; Osiński wypunktował Schmidta; Zachajczyk zwycięża Schmidta I przez techn. k. o.; Wyrwantowicz zwycięża Schmelinga; Janik zostaje znokautowany przez Schüttego. Sędzia p. Kubik, Inowrocław.

Sokół — Viktorja (Września) 2:0 (0:0). Piłka nożna o wejście do kl. B. Bramki: Przymus i Leśniak I.

INOWROCŁAW. TKS (Toruń) — Goplanja 4:2 (0:1). Mistrzostwo kl. A. Wyróżnić można z miejscowych Budziszewskiego i Kowalskiego, zdobywców dwu bramek. Dla PKS-u bramki zdobył Grajkowski. Sędzia p. Przybysz.

Mistrz. kl. B.: Goplanja II — TKS II 3:1. Cujavia — Goplanja II 2:0.

W zawodach ciężkoatletycznych, zorganizowanych przez miejscowego Sokoła pierwsze miejsce w trójboju zajęli w swych wagach: Maturzewski (Sok. Inowr.) z wynikiem 225 kg., Pawiński (Sok. Inowr.) (247,5), Nolte (Gdynia) (225), Zagorzycki (Toruń) 270), Ruks (Sok. Inowr.) (225), Kabaciński (Sok. Inowr.) (262,5). Łakomy (Poznań) zwyciężył Herbacza (Grudziądz), Konieczny (Gniezno) zwyciężył Ignaczaka (Inowr.), Zagorzycki (Toruń) przegrał z Jachimskim (Poznań), Rochowski (Poznań) wygrał z Kabacińskim (Inowr.).

TORUŃ. Mistrz. kl. C. Gryf III — Grafika 2:1 (1:0). Mistrz. kl. B. Gryf II — Jedność 2:2 (1:1). Cujawia Inowrocław — Gryf II 3:1 (1:1). Mistrz. kl. A Gryf — Sokół (Bydgoszcz) 7:0. Bramki: Jeziorski 3, Ziółkowski 2, Kamiński i Zdrojewski. Sędziował dobrze p. Cichaczewski z Grudziądza.

LESZNO - POZN. Legja (Poznań) — Polonia 6:2 (1:0). Mistrz. kl. A. Mecz ten zakończył serję rozgrywek jesiennych o mistrz. Pozn. O.Z.P.N., a „Legja" zdobyła mistrz. w 1 serii. Bramki zdobyli dla Legji Mokołajewski (4), Konieczny (3) oraz Jankowiak I, Gorynia I. Sędziował dobrze p. Czajka.

OSTRÓW POZN. W biegu naprzełaj (3.000 mtr.) zwyciężył trzykrotny zdobywca puharu Janowski (Warta Poznań) 12:30, 2) Chmielarz (Astra Krotoszyn), 3) Rzeszko (Strzelec Kalisz), 4) Krzyniecki (Astra Krot.).

Mistrz. piłk. kl. A. rozpoczynają się 14 kwietnia. Ostrovia jedzie do KPW. (Poznań), a OKS gra w miejscu z rez. Wartą.

KALISZ. KKS — Ostrovia 2:3 (1:0). Na drużynie KKS znać brak treningu, to też w drugiej połowie Ostrovia ma wybitną przewagę. Sędzia p. Werbiński również wykazał brak treningu.

PŁOCK. Boks. P.A.K.S. — Gwiazda (Włocławek) 12:2. Gwiazda zawiodła pod każdym względem. Debjut PAKS-u w bokcie wypadł znakomicie. Najładniejsza walka Pawłow — Szer.

Ping-pong. Trójmecz wygrał PAKS przed KSM Płock i KSM Gąbin. Wyniki: PAKS — KSM. Płock 7:3, PAKS — KSM Gąbin 7:3, SM Płock — KSM Gąbin 8:1.

Hapoel — Jutrznia 3:2. Walki na wysokim poziomie.

RADOM. K. S. Broń — Jutrznia 2:1 (1:1). Pierwszy mecz o mistrz. kl. B. Bramki zdobyli: dla zwycięzców: Tuszko i Hoffman, dla pokonanych Frydman. Sędziował b. dobrze p. Bukowski.

W. K. S. Czarni — Gwiazda 13:0 (9:0). Mecz towarzyski. Sędziował dobrze p. Przybył.

„Dzień Radomskiego Podokręgu" został wyznaczony na 5 maja. Rozegrany zostanie mecz piłkarski między reprezentacją kl. A a reprezentacją klubów fabrycznych K. S. Broń, K. S. Granat, K. S. Proch i K. S. Starachowice.

PIOTRKÓW. Mistrz. kl. B. Concordja — Skra 5:0 (3:0). Bramki: Dzidek (2) Szałapski, Wąchała II i Nanas. Sędzia p. Starzyński.

K. K. S. (Koluszki) — Skra 2:1 (0:1).

Lechja (Tomaszów) — Ruch 3:1 (0:1).

Zawody towarzyskie: Concordja — Strzelec (Przełajka G. Ś.) 4:3 (1:2). Bramki dla zwycięzców: Dzidek, Wąchała II, Drozdowski (2). Sędzia p. Gutman.

KUTNO. Sokół — Strzelec 3:1. Inauguracja sezonu. Sokół z rezerwowymi.

KSZO — GWIAZDA (Kielce) 10:1 (3:1). Bramki dla KSZO zdobyli: Siejko 5, Baran II 4 i Siemieniuch 1, dla Gwiazdy — Uszerowicz. Sędziował b. dobrze p. Kozibudzki ze Starachowic. KSZO II — KSZO III 4:0. sędz. p. Krześniak.

ZGIERZ. Sokół — Makabi (Łódź) 4:1. Bramki zdobyli Kałużyński (3) i Stęplewski, dla gości Rubinsztajn. Na wyróżnienie zasługuje w Sokole pomoc: Irobek, Wesołowski, Urbaniak, u gości dobry środek ataku Lewkowicz.

Sokół — Przybyłowianka 0:0.

RÓWNE. PKS (Łuck) — Pogoń 6:1 (3:1). Pierwsze zawody o mistrzostwo. Bramki strzelili: Pirszel, Mołczanowski (4) i Mirosław oraz Raży. Sędziował poprawnie p. Wajnsztejn.

Szomryja — Strzelec 8:4. Zawody w tenisie stołowym.

KRZEMIENIEC. Hasmonea (Równe) — KKS. 1:0 (0:0). Zawody o mistrzostwo kl. A. Sędziował p. Głuz z Równego.

Budujemy strzelnicę im. J. Piłsudskiego

Budowę krytej strzelnicy głównej w Warszawie, im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego podjął specjalny komitet z gen. Fabrycym i Roupertem na czele. Strzelnica ma obejmować pawilon do strzelań na 100 i 200 mtr., myśliwski i dla broni pneumatycznej. Pozatem będą tam tory łucznicze.

Podstawę finansową akcji stworzył Zw. Strzelecki, przeprowadzając wśród członków „konkurs pracy", który przyniósł 56 tys. złotych. Rozprzedaż nalepek propagandowych dała pozatem 85 tys. złotych. Do ukończenia pierwszej części budowy brak jednak jeszcze około 60 tys. złotych.

Wszelkie wpłaty na powyższy cel uskuteczniać można za pośrednictwem PKO. konto Nr. 5566.

Jeździec i koń, to dopiero całość

Rozmowa z prezesem P. Z. J. płk. Brochwicz-Lewińskim o przygotowaniach do Olimpjady

W całokształcie polskich przygotowań przedolimpijskich jedną z pozycyj niewątpliwie najbardziej mglistych jest kwestja jeździectwa.

Komplikacje wprowadza tu z jednej strony fakt, że o ile przy wysyłce lekkoatletów, wioślarzy, narciarzy, czy szermierzy głos decydujący ma P. K. Ol., o tyle przy jeźdźcach wchodzi jeszcze w grę kompetencja Departamentu Kawalerji M. S. Wojsk.

Bo jedna rzecz jest pewna: w naszych obecnych warunkach może być mowa o starcie olimpijskim wyłącznie jeźdźców wojskowych. Sport hippiczny traktowany w perspektywie ewentualnych sukcesów w Berlinie wymaga posiadania dwu, a jeszcze lepiej trzech klasowych koni, odpowiedniej ich pielęgnacji, należytego treningu i racjonalnie dozowanych startów w zawodach.

Dotychczas, mimo wysiłków ze strony Polskiego Związku Jeździeckiego nie udało się w Polsce znaleźć, choćby jednego cywila, który rozporządzając odpowiedniemi środkami miałby jeszcze niezbędną dozę chęci i talentu i w rezultacie mógł naprawdę z powodzeniem konkurować z jeźdźcami wojskowymi.

Zresztą pod tym względem sytuacja jest niemal identyczna na całym świecie, a pozycja takiego, powiedzmy cywila, jak goszczący u nas w r. ub. niemiecki jeździec cywilny Axel Holst, potwierdza tylko regułę.

W związku z szeregiem znaków zapytania, figurujących przy przygotowaniach przedolimpijskich naszych oficerów, udaliśmy się w tej sprawie do p. prezesa P. Z. J., płk. dypl. Brochwicz-Lewińskiego. W pięknym gabinecie Związku przy ul. Mazowieckiej 7, dowiedzieliśmy się rzeczy niewątpliwie interesujących.

— A więc przedewszystkiem ustalenie imienne listy nawet kandydatów jest w chwili obecnej niemal niemożliwością.

Na naszą zdziwioną minę p. pułk. odpowiada z uśmiechem:

— O ile w innych sportach człowiek odpowiada za wynik bezpośrednio, o tyle sprawę jeździecwa nie można wprost rozpatrywać bez ścisłego zespolenia człowieka z koniem. W lekkiej atletyce, wioślarstwie czy szermierce trener masuje zawodników; w jeździectwie zawodnicy masują swe konie.

— Notabene — i to należy podkreślić bardzo mocno, — wszelkie metody, aby wybrać iluś tam najlepszych jeźdźców i dajmy na to podwójną ilość najwybitniejszych koni, a potem poprzydzielać je zawodnikom — zgóry można chybić celu.

— Jeśli koń ma odczuwać i rozumieć swego pana, a jeździec — znać konia naprawdę, musi go dosiadać bez przerwy w ciągu conajmniej dwu lat. I to stale i bez żadnych zamian i wypożyczań.

— Biorąc konkretnie, o ile moglibyśmy nawet dzisiaj wyznaczyć listę naszych jeźdźców „na piechotę", o tyle z wyborem jeźdźców na koniach musimy się jednak wstrzymać.

— Do kiedy?

Pan pułkownik uśmiecha się po raz drugi.

— Ano, do końca tegorocznego sezonu. Dopiero zsumowanie realnych wyników z całokształtu tegorocznych konkursów da nam istotny i rzeczowy materjał orjentacyjny.

— Dalszy program jest już w zarysach ustalony: Departament Kawalerji rozporządza funduszami na zgrupowanie od jesieni w Grudziądzu grupy 14-tu olimpijczyków. Tu pod okiem kierownika (prawdopodobnie mjr. Antoniewicza lub mjr. Królikiewicza) odbędzie się zlot ostateczny i dopiero forma poszczególnych jeźdźców wraz z ich końmi tuż przed Olimpjadą zadecyduje, kogo wyślemy do Berlina.

— A jak przedstawia się program tegorocznych konkursów?

— Nie jest to rzecz również zupełnie skonkretyzowana. W każdym razie trzeba wymienić konkursy w Warszawie 1 — 10 czerwca, w Vichy 20 czerwca — 2 lipca, w Lucernie 6 — 14 lipca i w Spaa 20 — 28 lipca. Pozatem niewykluczony jest start bezpośrednio po Warszawie w Soppotach, a potem ewentualnie w Rydze.

— Osobny rozdział ma stanowić w programie tym berlińska próba ujeżdżenia konia wierzchowego, przeprowadzona ściśle według programu olimpijskiego w d. 11 — 13 lipca. Jakkolwiek termin ten koliduje pozornie z konkursami w Lucernie, to jednak biorąc pod uwagę bardzo luźny związek próby ujeżdżania z hippiką, postaramy się go obsadzić możliwie najlepiej.

Przechodzimy teraz do sprawy ślubowania olimpijskiego.

— Wytwarza się tu sytuacja dość parodoksalna, bo przysięgi trzebaby się domagać raczej od koni, niż od jeźdzców — śmieje się p. pułkownik.— Ale odkładając żart na stronę — sprawa ta była poruszana dotychczas tylko ogólnikowo.

— W każdym razie mogę pana zapewnić, że nasi czołowi jeźdźcy sprawiali nam na wyjazdach czasami kłopoty dzięki swej... solidarności. Kiedy trzeba było iść oficjalnie, czy choćby rozerwać się, kierownicy musieli ich często do tego zmuszać: zawsze woleli zajrzeć do stajni, albo do „własnego łóżka" w hotelu.

Potrącam jeszcze o piętę achillesową jeździectwa polskiego — o konie.

— W porównaniu z zagranicą nasz stan posiadania, czy to chodzi o ilość, czy o jakość, ciągle jeszcze nie jest zadawalający.

— Jedno jest pewne: że cały wartościowy materjał krajowy, skupiony jest w naszych rękach i że spośród pięciu koni, kupionych 3 lata temu w Anglji, dwa zapowiadają się dobrze. Zresztą z piątki tej pozostała tylko czwórka: rokujący największe nadzieje zabił się na przeszkodzie. Pozatem oczekujemy też, że młode konie z narybku, skrzętnie zbieranego od kilku lat, już w r. b. powiększą skromne szeregi naszej końskiej czołowej klasy.

Rozmowa jest skończona. Żegnamy się z p. pułkownikiem, przeświadczeni, że jeździectwo polskie dołoży naprawdę wszelkich starań, aby jego ewentualny start na hippodromie w Berlinie przysporzył barwom Polski nowych laurów.



START BIEGU NAPRZEŁAJ W BIELSKU
wygranego przez Matjacika (Z. S. Bielsko)



HASMONEA PO ZWYCIĘSTWIE NAD REWERĄ 3:2
Stoją od lewej: kier. sekcji Ekstein, Hornung, Sajfert, Samson, Katz, Friedman, Sawicki, Horowitz, Bass, Folfstahl, Mendel, Blatt, Spicbach.

„Tych 11-tu pominąć nie mogłem",

mówi kpt. P.Z.N. red. St. Fächer motywując skład drużyny olimpijskiej

Kraków, 5 kwietnia.

Spoczątku szło trochę trudno. Kapitan naszych narciarzy p. red. Faecher był bardzo zajęty i „stawiał opór". Wkońcu porozumieliśmy się językiem fachowym.

— Pan mi powie „na 100 wierszy", a ja o więcej nie będę pytał.

— Zgoda. O co chodzi?

— Może pan powie coś o wyznaczonej reprezentacji olimpijskiej. Dlaczego ci, a nie inni zostali wyznaczeni, dlaczego chcecie panowie 11 zamiast 8 i co wreszcie zamierzacie zrobić dla przygotowania ekspedycji?

— A więc przedewszystkiem. Drużyna nie jest jeszcze wyznaczona. To są tylko kandydaci, którzy winni znaleźć się w drużynie olimpijskiej. Komitet Olimpijski wyznaczył nam najpierw kontyngent 6, a później 8 zawodników. Liczba ta nie odpowiada naszym możliwościom startowym, ani też prestiżowemu stanowisku PZN. Domagamy się 11 zawodników i kierownika.

Jako kandydatów podałem tych, których nazwisk pominąć nie było można. Trzeba pozatem wziąć pod uwagę korzystny układ terminów, pozwalający nam na startowanie we wszystkich konkurencjach. A tego nie możemy dokonać z 6 czy 8 zawodnikami. Nawet z 11-ma nie będziemy w stanie zgłosić do każdej konkurencji po 4 zawodników, co powinniśmy zrobić.

— Czy do wszystkich konkurencyj? Naprzykład do zjazdu?

— Próby w Szwajcarji uzasadniają nasze pretensje. Nie zrezygnujemy z tej konkurencji, tak jak nie rezygnują z niej tacy konserwatyści, jak Skandynawowie.

— Dobrze, a co pan powie o biegu płaskim?

— Że pozycja nasza w tej konkurencji jest fałszywie oceniana. Niechże weźmie się pod uwagę, że w Europie 10 miljonów ludzi biega na nartach. Osądzenie wyniku jest tutaj znacznie trudniejsze aniżeli gdzieindziej. Szanse nasze są słabe, ale mimo wszystko, przy odpowiednim treningu, powinniśmy osiągnąć wynik zbliżony do konkurencji środkowo - europejskiej. Karpiel, Orlewicz, Górski są zdolni do tego.

W rozmowie nie zatrzymujemy się długo przy skoku otwartym i kombinacji. To są nasze numery popisowe. Przechodzimy do kwestji przygotowania.

Red. Faecher mówi dalej:

— Uznaliśmy jako zasadę zorganizowanie przygotowania już od wiosny. A więc dożywianie, letni trening kondycyjny i wreszcie pełny trening w jesieni. W okresie świąt Bożego Narodzenia, w momencie silnego zjazdu gości do Zakopanego, w okresie atmosfery nieprzychylnej dla treningu, chcemy zabrać drużynę stamtąd i umieścić ją w ośrodku spokojnym, wyposażonym w skocznię. Wchodzą w rachubę Wisła, Rozłucz, czy Worochta. Wreszcie możliwie najwcześniej chcemy wyjechać do Garmisch.

— Jak wygląda sprawa trenera?

— Jesteśmy w kontakcie ze Związkiem Norweskim. Staramy się o bardzo dobrą siłę. W pierwszym rzędzie o Andersena, jakkolwiek niewiadomo jeszcze czy będzie mógł przyjechać. Jest przecież członkiem norweskiej drużyny olimpijskiej. Przyjechałby on już w okresie jesiennym.

Na zakończenie parę słów o personaljach i możliwościach.

— A więc Marusarz. Ostatnio był u specjalisty lekarza w Wiedniu, który badał jego dolegliwości żołądkowe. Profesor przepisał ścisłą djetę. Po kilku miesiącach as nasz będzie kompletnie zdrowy. A wówczas dopiero powinien podskoczyć w formie.

To jest przecież fenomen. Nawet bardziej wszechstronny od Birgera Rouda. Ale cóż z tego. Nie może przecież startować we wszystkich konkurencjach. Jeszcze jeden dowód, iż musimy zwiększyć drużynę liczebnie. Nie obsyłamy zato pań, gdzie jesteśmy za słabi w porównaniu z klasą europejską.

Zdaje się, że jest już „setka" wierszy. Kończymy.

(rg)



NR. 19 — LACH (K. E.)
był sensacyjnym drugim w biegu naprzełaj okr. łódzkiego, który wygrał Kurpessa (stoi obok).

Slavia gra, Sparta wygrywa

47-me spotkanie odwiecznych rywali

Praga, 7 kwietnia.

Nareszcie udało się Sparcie po trzech latach pokonać swego stałego pogromcę i rywala Slavię. Chociaż tym razem Sparta była murowanym faworytem, jednak okazało się, że przy odrobinie szczęścia, Slavia mogła łatwo mecz wygrać. Slavia zademonstrowała grę naprawdę piękną, stylową, której brakło jedynie wykończenia, no i... łuta szczęścia. Sparta grała bardziej ofiarnie, ponadto była bardziej wyrównana. Wystąpiła ona również w kompletnym składzie, podczas gdy w Slavii brakowało obrońcy Fiali oraz Krczla w pomocy, a co najważniejsze doskonały jej zresztą środkowy pomocnik Czamball, po dłuższej chorobie, ani w części nie osiągnął tej formy, jakiej się po nim należało spodziewać.

Mecz w kategorji ligowych należał do specjalnie emocjonujących. Wszak chodziło o punkty, a nawet o tytuł mistrza. Kto wie, bowiem, czy uda się teraz Slavii nadrobić stracony teren, tembardziej, że czekają ją jeszcze znacznie trudniejsze spotkania, niż Spartę. Mimo wysokiej stawki walkę przeprowadzono wyjątkowo fair. Naturalnie na brakło „energicznych" akcyj ze strony obrońców Sparty, jednak w całości mecz miał przebieg spokojny, a ponadto wcale interesujący i stał na wysokim poziomie. Chwilami widziało się piękny futbol, przypominający lepsze czasy tutejszego piłkarstwa.

Patrząc jednak na grę elity, trudno powstrzymać się od ogólniejszych refleksyj. System gry Czechów jest niestety zbyt monotonny. Ich świetna technika, precyzyjna kombinacja, wyrabianie sytuacyj podbramkowych, nie może zadowolić wybrednego widza. Wszystko dzieje się zbyt powoli, tak, że przeciwnik, nawet znacznie słabszy, zawsze ma dość czasu, by zamurować bramkę. Ponadto nie widać u napastników dobrych strzałów. System czeski temu nie sprzyja. Ujawnia się to tem jaskrawiej, że np. Slavia ma wcale dobrych strzelców w osobach Svobody i Pucza.

Przebieg meczu, zwłaszcza w pierwszej połowie, wykazał dość znaczną przewagę Slavii, której napastnicy zademonstrowali w polu grę wprost wzorową. Również po pauzie do Slavii należały dłuższe okresy gry, ona też była zdobywcą pierwszej bramki (Pucz — 5 min.). Sparta dopiero w 23 min. przez Koloczaya wyrównała, zresztą dość niespodziewanie; ten sam gracz w 40 min. głową zdobył decydującą bramkę. Ciekawe, że wszystkie trzy bramki padły ze strzałów lewoskrzydłowych.

Mecz ten był 77 z rzędu spotkaniem Sparta — Slavia od roku 1896. Obecnie legitymuje się Slavia 34 zwycięstwami, Sparta 28, 15 spotkań zakończyło się remisem. Stosunek bramek 143:132 na korzyść Slavii. Mecz ten grany był w ramach mistrzostwa, poprzednie spotkanie mistrzowskie zakończyło się wynikiem 0:0. Pozatem w bież. roku Slavia pokonała już w przyjacielskiem spotkaniu Spartę w stosunku 3:1.

Zwycięstwo niedzielne zapewniło Sparcie prowadzenie w tabeli ligowej, która przedstawia się następująco:

1) Sparta 27 pkt. 55:20 br., 2) Slavia 26 pkt. 60:24, 3) Victoria Pilzno 22 i 32:26, 4) Židenice 21 i 35:24, 5) Prościejów 18 i 33:33, 6) Kladno 17 i 38:40, 7) Teplice 16 i 33:36, 8) SK Pilzno 14 i 31:36, 9) DFC 13 i 31:37, 10) Czechie Karlin 11 i 28:58, 11) Bohemians 9 i 27:45, 12) Kolin 8 i 24:48.

M.



WARTA — CRACOVIA 4:0
Szerfkee (w środku pochylony) szarżuje do piłki. Przeszkadzają mu: Mysiak, Lasota i Pająk (leży).

130.000 WIDZÓW NA MECZU

Anglja — Szkocja, najważniejsze obok finału pucharu spotkanie piłkarskie Wielkiej Brytanji rozegrane zostało wobec 130.000 widzów w Hampdon Park w Glasgow.

Króla reprezentował ks. Yorku. Cudowna pogoda wiosenna sprzyjała tej rekordowej frekwencji.

Mecz wygrała Szkocja w stosunku 2:0 (1:0), dzięki swemu wspaniałemu płynnemu atakowi. Anglicy w eksperymentalnym składzie ze skrzydłowym Bastinem na prawym łączniku nie mogli nawiązać ze sobą łączności, a gdy im się to udało, nić porozumienia rwali zwrotni i szybcy pomocnicy szkoccy.

Obie bramki padły w identyczny sposób. Prawoskrzydłowy Napier po strzeleniu rogu podał piłkę na lewe skrzydło skąd Duncan zmusił raz nogą ,raz główką Hibbsa do kapitulacji. Było to w 41 przed i w 4 min. po przer-

Mecz ten zakończył mistrzostwo Wielkiej Brytanji, które zdobyła Anglja dzięki lepszemu stosunkowi bramek przed Szkocją, 3) Walja, 4) Irlandją.

RYWALKA TEN OUDEN BIJE REKORD ŚWIATOWY

Mastenbroeck pobiła w Bazylei rekord świata na 400 mtr. nawznak, osiągając znakomity czas 6:05, o 7,4 sek. lepszy od dawnego rekordu Australijki Phyllis Harding. Mastenbroeck wygrała nadto 100 mtr. st. dow. w 1:09,4 i 100 nawznak w 1:21.



DERBY PRASKIE SPARTA SLAVIA 2:1.
Klenovec, bramkarz Sparty zderzył się z Sobotką i obydwaj leżą. Piłka idzie do obrońcy Burgera, a rozpędzony Svoboda w podskoku wpada do bramki.



Z MECZU CARNERA — IMPELLETIERE
w którym arbitrował Jack Dempsey. Widzimy go w środku (jakiż mały!), rozdzielającego dwu kolosów ringu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI